

# Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską  
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Czerwiec 2011

Nr 6/118

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

W tym wydaniu:

Z życia Polonii	4
Spotkanie z prezesem ZG KPK	5
Z niejednego pieca	11
Zagrajmy to razem	15
Wędrowki po Polsce	16
Z mojego archiwum	17
W pogoni za obrączką	19

*Przynoszę Tobie tato kwiatuszki tęcze,  
abyś miał gładkie życie i spokojną głowę.*



**F.A.T.H.E.R.S.**

"F" aithful.

"A" lways there.

"T" rustworthy.

"H" onoring.

"E" ver-loving.

"R" ighteous.

"S" upportive.

Author Unknown



Z okazji Twojego Święta, za wczoraj i dziś,  
każdym czułym serca uderzeniem i  
każdym z niego płynącym życzeniem,  
zdrowia, sił i codziennej radości wraz ze  
słowami największej wdzięczności, za  
wszystkie dla nas trudy i starania,  
składamy Ci Tato dzisiaj podziękowania.

życzy Redakcja Wiadomości Polonijnych

**HAPPY FATHER'S DAY!**

**Redaguje Zespół:**

**Lucy Michalak**  
**Tadeusz Michalak**

**Korespondenci:**

**Robert Kania-Thunder Bay**

**Agnieszka Lisak-Polska**

**Alicja Gettlich-Toronto**

**Bohdan Ejbich-Toronto**

**Joanna Adamik-Polska**

**Jakub Adamik-Polska**

**Aleksander Siwiak-Hamilton**

**Waldi-Polska**

**Kazimierz Niechwiadowicz—**

**Polska**

**Opracowanie: Lucy Michalak**

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa.

Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Redakcja zastrzega sobie prawo

skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

**Wydawca:**

**Wiadomości Polonijne**

**236 Masters Street.**

**Thunder Bay, On.**

**P7B 6L5**

**e-mail:**

**wiadomoscipolonijne@yahoo.com**

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/2010/Thunderbay.html>

**DZIECI MÓWIĄ**

**Jaką rolę w miłości odgrywa wygląd?**

"Jeśli chcesz być kochany przez kogoś, kto nie jest z twojej rodziny, to bycie pięknym nie jest takie trudne." (Asia, lat 8)

"To nie zawsze jest kwestia wyglądu. Spójrz na mnie, jestem przystojny jak nikt, a jeszcze nie znalazłem nikogo, kto chciałby się ze mną ożenić." (Michał, lat 7)

"Piękno jest powierzchowne i krótkotrwałe. Dlatego lepiej być bogatym, bo majątek trwa dłużej." (Małgosia, lat 9)

**Kalendarz świąteczny na 2011 rok**

Środa 01-Czerwiec-2011 - Dzień

Dziecka

Niedziela 12-Czerwiec-2011 : Zielone Świątki

Czwartek 23-Czerwiec-2011 : Boże Ciało

Czwartek 23-Czerwiec-2011 : Dzień Ojca



Wiemy, jak ciężko pracujesz,  
Tato!

Bardzo Cię wszyscy kochamy  
za to,

a także za Twe szlachetne serce,  
w którym rodzina pierwsze  
ma miejsce!

W ten dzień świąteczny  
przyjmij podziękę

za wiarę, mądrość, ojcowską rękę.  
Wysłuchaj życzeń, co z serca  
płyną:

Niech wichry mroźne Ciebie  
omina!

**Księga Imion**

Cyprian ma skłonność do zamykania się w sobie i osądzania innych z surowością. Jest bardzo subiektywny i rzadko próbuje postawić się na czyimś miejscu. Jego brak dyplomacji i przemądrzały ton mogą budzić niechęć. Jednak Cyprian jest bardzo uczciwym człowiekiem, który jest konsekwentny w swoim postępowaniu i wytrwale dąży do

obranego celu. Swoimi umiejętnościami i pracą służy nie tylko sobie, ale i własnej rodzinie oraz znajomym. Cyprian jest osobą czynną, szczerą i solidną w tym co robi.

**Przysłowie miesiąca**

**Od czerwca dużo zależy, czy  
żniwa będą jak należy.**



**PARAFIA MATKI BOŻEJ  
KRÓLOWEJ POLSKI**

93 N. Algoma Str

Thunder Bay, On Tel 344-1066

**Proboszcz ks. Ireneusz Stadler**

**Msze Św. wtorek-środa 19:00**

**czwartek—piątek 9:30**

**niedziela 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.**

**(po polsku)**

<http://stmary50.blogspot.com>

**PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA**

613 McKenzie Str

Thunder Bay, On Tel 623-3916

**Proboszcz o. Andrzej Deptuła**

**Msze Św. wtorek-piątek 8:00**

**a.m. ( eng/pol.)**

**soboty 5:00 p.m (english)**

**niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)**





## WIADOMOŚCI Z POLSKI

- Tadeusz Michalak, źródło: Donosy

### Wg sondażu CBOS

- Polacy nie mają wielkich oczekiwań w związku z wizytą prezydenta Obamy. Ponad 55% uważa, że nie wpłynie ona na stosunki polsko-amerykańskie, 64% sądzi, że nie będzie miała ona znaczenia również na pozycje Polski w UE. Jednak 68% respondentów uważa, że wizyta będzie ważna dla Polski.

### Jarosław Kaczyński w

**wywiadzie** - dla Gazety Polskiej powiedział, że nie byłoby katastrofy smoleńskiej bez Rosjan - "o sposobie postępowania z samolotem decydował ktoś w Moskwie". Kaczyński twierdzi też, że Platforma Obywatelska jest zdeterminowana bronić władzy za wszelką cenę i sugeruje możliwość sfałszowania wyborów.

### Nie żyje Edward, Zentara,

aktor teatralny i filmowy, reżyser, dyrektor tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego. W pamięci widzów zapisał się jako Janek Pradera w filmie "Siekierazada" Witolda Leszczyńskiego, za którą to rolę otrzymał nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego. Wg policji małopolskiej Zentara popełnił samobójstwo w swoim mieszkaniu. Miał 55 lat.

### Prezydent USA Barak Obama przybył do Warszawy

W piątek, 27 maja, po godz. 17.30 na wojskowym lotnisku w Warszawie wylądował Air Force One z prezydentem USA Barackiem Obamą na pokładzie. Amerykański przywódca z lotniska udaje się do Pałacu Prezydenckiego na spotkanie z prezydentem Bronisławem Komorowskim.

### Prezydent Obama

już w Polsce. Warszawa w związku z tym nieprzejezdna, a miejscami też "nieprzechodnia". Prezydent złożył wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza i pod Pomnikiem Bohaterów Getta. Teraz w pałacu prezydenckim przy kolacji rozmawia z przywódcami państw Europy Środkowej i Wschodniej.

**Obama w Polsce: jesteście liderem**

**w Europie** - Prezydent USA Barack Obama oświadczył w sobotę, że przemiany, które miały miejsce w Polsce w ostatnich 20 latach, czynią z niej lidera w Europie. Zadeklarował poparcie dla zmian w przepisach wizowych



korzystnych dla Polaków.

### Na szczyt państw regionu

który rozpoczął się w piątek rano, stawilo się w sumie coś około 20 prezydentów (źródła sprzecznie zeznają ilu w końcu przyjechało), w tym także Niemiec, Austrii i Włoch. Nie przyjechał nikt z Rumunii i z Serbii, ponieważ zaproszony został prezydent Kosowa, które przez te kraje nie jest uznawane.

### Prezydent Barack, Obama

mignął przez Polskę (mniej niż doba). Żadnych konkretnych zapowiedzi nie złożył (no, mowa była o 'rotacyjnej obecności sił powietrznych'), co i nie dziwota. Chwalił za przykład rejonowy w przechodzeniu do demokracji. Jedyne wywiady (rozmawiał Igor Janke) udzielił dla Salonu24.pl, platformy blogowej. 'Polacy powinni czuć się dumni. Powinni zrozumieć, że jeśli będą zjednoczeni i jeśli dalej będą tak się rozwijać przez następne dwadzieścia pięć lat, Polska będzie liderem nie tylko w Europie, ale i na świecie'.

### Otoczka wizyty

malownicza. Po pierwsze - zupełnie się nie dało Obamę zobaczyć. Chętnych zresztą nie było wielu, media starannie straszyły korkami, zakazami, zatorami itd., Więc dla obserwatorów najefektowniejsze były Black Hawk nad Warszawa. Po drugie - stał się cud, i zaproszeni na spotkanie liderzy wrogich formacji nie kęsałi się wzajemnie. Po trzecie - najbardziej triumfował minister

Sikorski 'Wizyta potwierdziła siłę naszego sojuszu i inni nam zazdroszczą'. Po czwarte - wielu krytykowało nieobecność Lecha Wałęsy, no a on powiedział, że dyskutować nie było o czym, a na ładnej fotografii mu nie zależy.

### A w sprawie wiz

prezydent Obama powiedział tryumfalnie, że 'będziecie jeszcze mogli robić zakupy na Piątej Alei'. Premier Tusk odparł z uśmiechem, że mamy jeszcze parę innych miejsc na świecie do wydawania pieniędzy.

**Sejm** - Jak było do przewidzenia, odrzucił wniosek o odwołanie ministra zdrowia, Ewy Kopacz.

### Rząd i samorządy

porozumiały się w sprawie ograniczania zadłużania tych ostatnich. A właściwie to bardziej minister finansów się porozumiał, bo nawet w rządzie mocno nie wszyscy popierali jego pomysł bardzo ostrego ograniczenia możliwości zadłużania się samorządów. Ograniczenia będą, ale prawdopodobnie łagodniejsze i wprowadzane na poziomie całego sektora, nie indywidualnych gmin. Wygrał argument, że przy silniejszych ograniczeniach przepadną duże pieniądze unijne, bo samorządy nie będą miały na wkład własny w już zatwierdzone projekty. Swoją drogą - dług samorządów to niecałe 5% całego polskiego długu publicznego, poza tym samorządy, w przeciwieństwie do budżetu centralnego, większość tego wydają na inwestycje.

**"Solidarność"** - zorganizowała w miastach wojewódzkich demonstracje przeciwko biedzie, zakończone składaniem petycji do premiera w urzędach wojewódzkich. Generalnie było spokojne, łącznie wzięło udział 30 do 50 tys. osób.

### Były szef CBA

Mariusz Kamiński powiedział w wywiadzie prasowym, że był gangster a obecnie świadek koronny miał zeznać, że gangsterzy finansowali PO. Prokuratury prowadzące śledztwa, w których ten świadek zeznaje, a także prokuratura generalna zaprzeczają, by w protokołach przesłuchań pojawiała się taka informacja. Kamiński twierdzi, że wie od nienazanego prokuratora z Warszawy. Sprawą zajęła się już sejmowa komisja sprawiedliwości.



## Z życia POLONII

### Msza Święta Dziękczynna



Moment poświęcenia tablicy papieskiej

W dniu 1 maja 2011 roku w kościele pod wezwaniem Św. Kazimierza w Thunder Bay została odprawiona Msza Św. poświęconemu na ołtarze, Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.



Podczas Mszy ku czci Papieża

Mszę celebrował proboszcz parafii o. Andrzej Deptuła. Dekorację na tę okazję przygotowały jak zawsze niezastąpione: Halina Karman i jej córki Sally i Monika. Portret Papieża został też namalowany przez Sally. Po Mszy Świętej ojciec Andrzej poświęcił tablicę pamiątkową dedykowaną naszemu Papieżowi. Marmurowa tablica znajduje się na zewnętrznej, frontowej ścianie kościoła.

*Tekst i zdjęcia Edward Borowiec*

### Niedziela miłosierdzia Bożego



Sally i Monika z kwiatami

Msza Święta poświęcona Miłosierdziu Bożemu miała miejsce w dniu 1 maja b.r. w katedrze Św. Patryka w Thunder Bay. Uroczystość ta zgromadziła około 800 wiernych z różnych parafii naszego miasta. Mszę celebrował biskup Fred Colli. W czasie homilii dużo miejsca poświęcił siostrze Faustynie Kowalskiej, której relikwie zostały sprowadzone do Thunder Bay, oraz Papieżowi Janowi Pawłowi II, który tego samego dnia został ogłoszony w Watykanie świętym. Podczas Mszy, biskup Fred



Procesja z relikwiami siostry Faustyny

Colli przekazał relikwie proboszczowi parafii Św. Anny, Larry Kroker. W nabożeństwie uczestniczyło wielu przedstawicieli polskich parafii. Po Mszy relikwie siostry Faustyny zostały przewiezione do hali sportowej na terenie rezerwatu indiańskiego a stamtąd w uroczystej procesji przeniesiono je do kościoła Św. Anny. W procesji podobnie jak w katedrze znakomicie prezentowały się parafianki ze św. Kazimierza, Sally i Monika z kwiatami w barwach narodowych jak i polska flaga dumnie powiewająca na wietrze w rękach Józefa Bigdera z parafii Matki Bożej Królowej Polski. Po przyniesieniu relikwi do kościoła i modlitwach, wszyscy obecni zostali zaproszeni na poczęstunek. Relikwie siostry Faustyny pozostaną w kościele Św. Anny na stałe. Tam też w każdą pierwszą niedzielę miesiąca będą odprawiane nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego.

*Tekst i zdjęcia: Edward Borowiec*

## Spotkanie z Prezesem ZG Kongresu Polonii Kanadyjskiej

W pierwszych dniach maja b.r. mieliśmy zaszczyt i przyjemność gościć w Thunder Bay prezesa ZG KPK, panią Teresę Berezowską. Spotkanie miało miejsce w Domu Żołnierza Polskiego im. Władysława Sikorskiego. Pani Berezowska, córka żołnierza Pierwszej Dywizji Pancерnej Generała Maczka, urodziła się w Edynburgu w Szkocji. W roku 1952 przyjechała do Kanady.

W czasie spotkania z Polonią ( 4 maja ) i Zarządem miejscowego Kongresu KPK ( 5 maja ), pani Prezes zapoznała zebranych z aktualnymi pracami Zarządu Głównego i problemami na jakie napotyka Zarząd i organizacje w terenie. Spotkanie przebiegało w bardzo koleżeńskiejszej atmosferze. Pani Prezes podkreśliła, że bardzo korzystną dla Polonii rzeczą jest wybór byłego prezesa KPK, Władysława Lizonia i dwóch innych naszych rodaków na posłów do Parlamentu Kanadyjskiego. Poprawi to znacznie kontakty z rządem federalnym. Kolejne tematy poruszane przez naszego gościa to budowa w Ottawie pomnika poświęconego pamięci Ofiar Komunizmu. W skład tego Międzynarodowego Komitetu Budowy wchodzi m.in. pani Berezowska. Inny, bardzo drażący temat to przedstawianie w krzywym zwierciadle a wręcz oczernianie Polski i Polaków w niektórych mediach angielskojęzycznych i filmach. W każdym takim przypadku musi być natychmiastowa reakcja ze strony polskich organizacji czy osób prywatnych, poprzez wysyłanie listów do redakcji. Pani Prezes poinformowała zebranych o polskich wystawach, które można sprowadzić do naszego miasta i wyeksponować w miejscach publicznych, jak muzea czy Urząd Miasta. Ekspozycje te przybliżą i zapoznają mieszkańców miasta z prawdziwym obrazem naszego Kraju. Pani Berezowska wspomniała też, że rok 2011 jest Rokiem Chemii, rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Zachęcała do zaproszenia do Thunder Bay pani Marii Nowotarskiej, aktorki Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, mieszkającej na stałe w Toronto.

Objedza ona różne kraje ze sztuką o naszej wielkiej uczonej z zakresu chemii.

### Z życia POLONII

Na koniec pani Berezowska powiedziała, że miała okazję osobiście obejrzeć wystawę znaczków pocztowych i kart pierwszego dnia obiegu przedstawiających naszego Papieża, Jana Pawła II. Znaczki te, ze wszystkich krajów świata, zostały zebrane na 900 planszach. Ciekawostką jest to, że kolekcjonerem tych zbiorów jest ...Filipińczyk mieszkający w Vancouver.

Sumując powyższe, dziękujemy pani prezes Berezowskiej za miłe spotkanie. Szkoda tylko, że tak mało osób w nim uczestniczyło. A było o czym posłuchać i dużo ciekawych rzeczy się dowiedzieć.

Edward Borowiec



Prezes ZG KPK Teresa Berezowska i prezes Okręgu Thunder Bay, Henryk Bystrzycki.



Pani Berezowska w otoczeniu Zarządu KPK okręg Thunder Bay



Pani Prezes żywo interesowała się historią Koła nr 1 SPK.



## Z życia POLONII

### Bankiet „Święcone”

Inne bankiety mogą być organizowane lub nie. Jednak bankiet „Oplatek” i „Święcone” na stałe wrosły do programów polskich organizacji. Bankiet „Święcone” lub jak niektórzy nazywają bankiet „Jajko” miał miejsce w sobotę, 7 maja w Sali Koła nr 1 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Świętowano wspólnie ze Stowarzyszeniem Polskich Weteranów. Mistrzem ceremonii była Irena Elms i jak sama nazwa mówi, prowadziła bankiet profesjonalnie, po mistrzowsku. Organizacja imprezy i smaczna kolacja przygotowana przez zespół Ireny Jarząbek wypadła na przysłowiową piątkę z plusem. Podczas bankietu, prezes Koła nr 1 SPK, Józef Bigder wręczył stypendia studentom szkół wyższych. Otrzymali je: Steven Dolasiński, Artur Gulbinowicz, Katarina Kowalczyk, Mariah Morrison, Greg Bigder, Barbara Bigder i Marek Bigder. Wśród zaproszonych gości był radny naszego miasta Ken Boscoff i



Pan Edward Cieślak z Windsor.

przedstawiciele polskich organizacji z terenu Thunder Bay.

Gościem specjalnym, którego przedstawiła uczestnikom bankietu Irena Elms, był pan Edward Cieślak z Windsor, Ontario. Zapytany jak się czuje wśród Polonii w Thunder Bay, odpowiedział ze wzruszeniem, że czuje się jak u siebie w domu. „Jako młody chłopiec ja ten dom budowałem. Pracowałem razem z ojcem i



Prezes Koła nr 1 Józef Bigder ze studentami.

innymi Polakami. Skończyliśmy zalewanie stropu i zmuszeni byliśmy wyjechać z miasta w poszukiwaniu pracy. Dzisiaj jestem tu po raz pierwszy po 55 latach. Jestem szczęśliwy, że na bazie fundamentów przy których pracowałem, powstał taki piękny budynek. Miasto też się zmieniło nie do poznania. Wszędzie spotygam się z serdecznością i polską gościnnością”.

*Tekst i zdjęcia: Edward Borowiec*

### Rocznica Konstytucji Majowej i Dzień Matki

Akademia upamiętniająca 220 rocznicę Konstytucji 3-Maja i z okazji Dnia Matki miała miejsce w Sali Kola nr 1 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w niedzielę 8 maja. Organizatorem akademii był jak zawsze Kongres Polonii Kanadyjskiej O/ Thunder Bay. Otwierając akademię prezes Kongresu, Henryk Bystrzycki podkreślił, że Polacy na całym świecie obchodzą każdego roku rocznicę tego wielkiego wydarzenia w historii Polski. „My tu w Thunder Bay świętujemy bardzo skromnie, niewiele ludzi uczestniczy w tych uroczystościach. Ten, kto się czuje Polakiem, zawsze znajdzie czas i przyjdzie” – powiedział Prezes. W akademii tym razem wzięło udział ponad 50 osób. Czy to dużo czy mało jak na naszą Polonię, odpowiedzmy sobie sami.

Referat opisujący wydarzenia z przed 220 lat wygłosił Adam Taff. Należy tu podkreślić, że referat bardzo dobrze przygotowany i trafiający do każdego słuchacza. Opracowanie, które

mogło być wykorzystane z powodzeniem w szkołach na lekcjach historii. Ozdobą akademii był jak zawsze „Chór Millenium”, wspomagany przez członkinie chórów kościelnych, ze św. Kazimierza i Matki Bożej. W ich wykonaniu usłyszeliśmy piosenki o tematyce patriotycznej i religijnej. Chórem dyrygowała niestrudzona pani Helena Gural, na fortepianie akompaniował Dawid Rak.

Swoje talenty recytatorskie zaprezentowały: Maria Sokół, Irena Jarząbek, Maria Bigder, Bożena Kardacz i Klaudia Ochnicka. Wszystkie wykonawczynie otrzymały zasłużone brawa. Chciałbym tu wyróżnić najmłodszą, Klaudię, która zadeklamowała wiersz o matce. Urodzona w Kanadzie Klaudia wykonała ten wiersz ze wspaniałą dykcją i piękną polszczyzną. Gratulacje należą się tu rodzicom za podtrzymywanie polskości.

Jak na dzień Matki przystało, była też dekoracja najstarszej i najmłodszej mamy tradycyjnymi „korsarzami”. Otrzymały je tym razem pani Helena Gural i Małgosia McCann.



Adam Taff podczas wygłaszania referatu

Dekoracji z zaciekawieniem przyglądała się córeczka Małgosi, Savannah.

Akademii zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” w wykonaniu chóru i wszystkich obecnych. Po krótkiej przerwie na kawę i polskie pączki wyświetlony został film o Papieżu Janie Pawle II.

*Tekst i zdjęcia Edward Borowiec*



Klaudia Ochnicka deklamuje wiersz o matce.



Uczestnicy akademii.



Prezes Bystrzycki w otoczeniu najstarszej i najmłodszej mamy.



Chór pod dyrekcją Heleny Gural.

## Dzień Ojca

Dzień Ojca - w Polsce tradycja mało - w odróżnieniu od Dnia Matki - ugruntowana. Pierwszy raz Dzień Ojca obchodzili mieszkańcy miejscowości Spokane w USA 19 czerwca 1910. Z inicjatywą tego święta wystąpiła mieszkanka tej miejscowości, Sonora Louise Smart Dodd, która w ten sposób chciała oddać hołd tak swojemu ojcu, którego uważała za niezwykłego człowieka (po śmierci żony sam wychował sześcioro dzieci). Prezydent USA prezydent Calvin Coolidge zaakceptował to święto w 1924, a w 1966 prezydent Lyndon Johnson ustalił datę obchodów w Stanach Zjednoczonych na

trzecią niedzielę czerwca. Dzień Ojca jest obchodzony, zazwyczaj nieco mniej świątecznie niż Dzień Matki, w wielu krajach świata, choć w różnych terminach. W wielu z nich przyjęto termin identyczny jak w USA (trzecia niedziela czerwca), ale w wielu termin ten przypada na inny dzień. Na przykład w Polsce święto to (po raz pierwszy obchodzone w 1965) przypada na 23 czerwca każdego roku, ale na przykład we Włoszech 19 marca (dzień św. Józefa), na Litwie w pierwszą niedzielę czerwca, w Austrii - w drugą niedzielę czerwca, a w Niemczech - w dniu wniebowstąpienia Jezusa, który przypada tam na 39. dzień po wielkanocnej niedzieli.

*Tekst tymczasowy pochodzi z pl.wikipedia.org*





## Nasz historyczny dzień.



Obraz Jana Pawła II  
foto T. Michalak

Dnia 1 maja br. w Watykanie w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, święta ustalonego przez papieża Polaka odbyła się uroczystość wyniesienia Jana Pawła II na ołtarze. Obchodami tej uroczystości poruszony był cały świat, lecz oczywiście dla nas Polaków posiadała ona najcenniejszą wagę, wagę o szczególnie osobistym zabarwieniu. Radość i wewnętrzne ożywienie widoczne były na twarzach naszych Rodaków, którzy z wielką niecierpliwością oczekiwali tego wielkiego dnia.



Ks. Stadler poświęca obraz  
foto Roy Provesana

Dzień ten był dla nas ważnym historycznym momentem przypominającym nam wszystkim o honorze, jaki spotkał nasz naród. Pieczołowite przygotowania w wielu polskich parafiach porządziły tą światowej skali uroczystość. Tak bardzo

## Z życia POLONII

pragnęliśmy raz jeszcze oddać należny hołd temu jakże wspaniałemu człowiekowi, który życie swe poświęcił dla innych, który dokonał czynów kolosalnej wagi i który dobrem swego serca dotknął miliony ludzi na całej ziemi. Nasz dług wdzięczności wydaje się nam wciąż nie odpląconym w wystarczającym stopniu. Wciąż czujemy konieczność wyrażenia naszych uczuć na przeróżne sposoby. Konieczność tą odczuwamy szczególnie mocno na początku miesiąca kwietnia. Każda rocznica odejścia Karola Wojtyły do Domu Pana rozbudza ją w nas na nowo. Data 2 kwietnia jest pewnego rodzaju powiewem wiatru rozdmuchującego tłące się wciąż w nas węgliki smutku po ogromnej i nieodwracalnej stracie. Nasza tęsknota za żywym i jak zwykle działającym aktywnie papieżem Janem Pawłem II, za jego nauczaniem, za jego ciepłym uśmiechem i twarzą jaśniejącą miłością do nas wszystkich jest uciążliwym uczuciem, z którego ciężko



foto T. Michalak

jest się nam otrząsając. Zagonieni i zaabsorbowani wydarzeniami zwykłego codziennego życia zapominamy chwilami o naszym osieroceniu. Przez te ponad 25 lat pontyfikatu naszego papieża przyzwyczailiśmy się do stałej opieki troskliwego ojcowskiego oka. Żyliśmy z tym uczuciem przez lata wygodnie i pewnie. Rocznicą śmierci Jana Pawła II i coroczny Dzień Papieski są bodźcem do rozmyślań dotyczących naszego życia duchowego i wagi, jaką wywiera ono na kształtowanie naszych osobistych losów. Nasza polonijna parafia Matki Bożej Królowej Polski przygotowywała się pilnie do obchodu beatyfikacji Jana Pawła II. Malejąca z roku na rok, lecz



Dzieci w strojach ludowych

wciąż dumna ze swego pochodzenia grupa parafian brała udział we wspólnych spotkaniach mających na celu upamiętnienie osoby naszego Papieża, jak również głębsze zapoznanie się z jego jakże ciekawą i bujną biografią.

W jeden z kwietniowych wieczorów spotkaliśmy się w parafialnej świetlicy pod kościołem by obejrzeć film zatytułowany „Świadectwo”. Film ten jest wizualnym udokumentowaniem wspomnień kardynała Stanisława Dziwisza dotyczących niemal czterdziestoletniej posługi u boku Karola Wojtyły.

W trakcie projekcji filmu dowiedzieliśmy się o wielu faktach, o których wcześniej dotąd nie słyszeliśmy.

W ujmujący i w jakże płomienny sposób kardynał Stanisław Dziwisz opowiada o tym jak Karol Wojtyła został człowiekiem, księdzem, biskupem i wreszcie papieżem. Jako oddany przyjaciel towarzyszył mu przez 39 lat, począwszy od czasów krakowskich, aż do ostatnich dni w Watykanie.

Przesuwające się na ekranie obrazy były barwnym kalejdoskopem wspomnień, z którymi za żadną cenę nigdy nie chcemy się rozstać. Są one przecież ważną częścią nas wszystkich, ukształtowały one nas takimi, jakimi jesteśmy dzisiaj. Z wielką stanowczością mogę stwierdzić – uczyniły nas lepszymi.

Znów ze łzami wzruszenia słuchaliśmy ciepłego głosu naszego Ojca Świętego, jego mądrych słów wypowiedzianych w naszym ojczystym języku, z zapartym tchem wpatrzeni byliśmy w jego zawsze uśmiechniętą, łagodną i przyjacielską twarz.

Opiekuńcze i spragnione dotyku bliźnich dłonie znów dotykały pielgrzymów, usta kochające dzieci składały pocałunki na czołach najmłodszych milusińskich,

.....cd na str. 9





Procesja dzieci do ołtarza

.....ze str. 8

iskrzące radością oczy obejmowały tłumy wiernych chłonących momenty papieskich pielgrzymek po ziemi.

Czas zatrzymał się dla nas w ten wieczór na chwilę w miejscu i pozwolił nam na odczucie wewnętrznego komfortu i rozrzewnienia.

Przygotowani moralnie i duchowo celebrowaliśmy ważny dzień beatyfikacji ze szczególną radością i werwą w sercach. Uroczysta Msza święta

odprawiona przez proboszcza Ireneusza Stadlera dostarczyła nam głębokich przeżyć i dotknęła nas w szczególnie sposób. Częścią uroczystej Mszy św. było poświęcenie przez ks. Ireneusza obrazu z wizerunkiem Jana Pawła II, który zawisł na stałe na ścianie naszego kościoła. Obraz ten jest darem jednego z naszych angielskich parafian.

Pięknie i gustownie udekorowane wnętrza naszego kościoła skupiło parafian polskiego i angielskiego pochodzenia. Byliśmy naocznymi świadkami wydarzenia stulecia, wydarzenia, którego niejedno pokolenie ludzkie mogłoby nam jedynie pozazdrościć.

„Swoim Świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn narodu polskiego, pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do kościoła, głosić Ewangelię”- tymi oto słowami papież Benedykt XVI ogłosił Jana Pawła II błogosławionym.



Dzieci składają kwiaty przed ołtarzem

Tuż po zakończeniu naszej uroczystości beatyfikacyjnej udaliśmy się wszyscy do świetlicy parafialnej, gdzie przy smakowitym posiłku i domowej produkcji deserach wspólnie spędziliśmy przemiłe popołudnie. Na naszych twarzach z łatwością odczytać można było radość i dumę z naszego wielkiego Polaka, który swym życiem odmienił świat i zdolny był pokazać ludzkości jak potężną i niewzruszoną jest siła miłości naszego Stwórcy.

Anna Cooke

## LITERATURA



**Piotr Skarga Pawęski (1536-1612)**

Urodził się w Grójcu, koło Warszawy.

Kształcił się w Akademii

Krakowskiej. Będąc w Rzymie – wstąpił do zakonu jezuitów. Po powrocie do kraju organizował szkoły jezuickie i przez długie lata był lektorem kolegium jezuickiego. Opiekował się przy tym sierotami, starcami i więźniami. Całe swoje życie poświęcił Bogu, bliźnim, Ojczyźnie.

Wygłaszając niedzielne, świąteczne, a następnie okolicznościowe kazania, zasłynął jako „złotousty kaznodzieja”. Dzięki oratorskim talentom został Skarga nadwornym kaznodzieją króla Zygmunta III Wazy w Warszawie, pozostając na tym stanowisku niemal do końca życia.

W pozostałych po nim *Kazaniach sejmowych* występuje

równocześnie Skarga jako przewidujący polityk. Kazań tych jest osiem. Mówca wylicza w nich sześć „szkodliwych chorób” Rzeczypospolitej, które, „jej bliską śmierć ukazują”. Choroby te, to: prywatna, niezgoda, niesprawiedliwe prawa itp. Na szczególną uwagę zasługuje język i styl kazań. Autor posługuje się niezwykle umiejętnie argumentami rozumowymi i uczuciowymi – wszystkie są sformułowane bardzo przejrzyście i zwięźle.

Kazanie drugie: *O miłości ku Ojczyźnie* (wyjątek)

...*Jako najmilszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła, wychowała, wzbogaciła, wyniosła? Bóg matkę czcić nakazał! Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako Ojczyzna, od której macie imię i wszystko, co macie od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich? Kto zdrowie swoje miłuje, traci je, a kto utraci – najduje je.*

...*Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczek i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miłuje, a on sam się gubi; bo gdy okręt obrony nie ma i on ze wszystkim co zabrał*

*utonąć musi; a gdy swymi skrzynkami i majątnościami, które ma w okręcie pogardzi i z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero wszystko pozyskał i zdrowie swe zachował. Ten najmilszy okręt Ojczyzny naszej, wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z tym okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim co w domu jest nie pogardzamy – zatonie – i z nim my sami poginiemy. W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, prywatne skarby i wszystko, w czym się kochacie. Nie dajcie im utonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją, nie tylko majątnością, ale i zdrowiem im własnym usługujecie.*

Piotr Skarga-hagiograf wydał nieocenione, do dziś z zainteresowaniem czytane *Żywoty świętych*; jako uczony teolog napisał dzieło *O jedności kościoła Bożego*.

Na krótko przed śmiercią wyjechał Skarga do Krakowa I tam zmarł w celi klasztornej.

Opracował Tadeusz Michalak

Na podstawie książki pt. „Polska wczoraj i dzisiaj” wydanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie.



## HERBY MIAST POLSKICH - Tadeusz Michalak

### Bytów

– miasto w woj. pomorskim, w powiecie bytowskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Bytów, położone na Pojezierzu Bytowskim, nad rzekami Borują oraz Bytową i jeziorem Jeleń. Miasto stanowi lokalny drogowy węzeł komunikacyjny (DK20, DW209, DW212, DW228). W latach 1975-1998 miasto administracyjnie należało do woj. słupskiego.

Według danych z 30 czerwca 2009 roku, miasto miało 16 733 mieszkańców<sup>1</sup>.

Ośrodek turystyczno-wypoczynkowy. Przemysł elektrotechniczny, spożywczy, drzewny i metalowy.



**Cerkiew Świętego Jerzego w Bytowie** – bytowska cerkiew greckokatolicka to kościół pod wezwaniem świętego Jerzego z lat 1675-1685, dawna świątynia ewangelicka (niem. *Bergkirche Sankt Georg*), zbudowany charakterystycznym systemem ryglowym, obecnie, po generalnym remoncie w latach osiemdziesiątych XX wieku, cerkiew bizantyjsko-ukraińska, w której można zobaczyć tabernakulum z XVII wieku z cerkwi Surochów, ikonostas (Carskie wrota), barokowe rzeźbione stalle i chór, malowidła ludowe oraz kopułę kościoła w stylu architektury bizantyjskiej. Kościół zwany był Kaszubskim (odbywały się tu nabożeństwa w języku kaszubskim). Świątynia mieści się przy ulicy Parkowej 5.

Parafia greckokatolicka w Bytowie istnieje od 1950 roku. Należy do eparchii wrocławsko-gdańskiej.

W 1390 roku pod kierunkiem Mikołaja Fellensteina, Krzyżacy zaczęli budować w Bytowie murowany zamek na

wzniesieniu w południowo-wschodniej części miasta.

Wzniesiono go na planie prostokąta o wymiarach 49x70 m. z kamieni eratycznych i cegły. Przy skrzydle północno-zachodnim

postawiono trzypiętrowy, podpiwniczony dom mieszkalny. W budynku tym znajdowały się najważniejsze pomieszczenia, takie jak refektarz, kaplica i mieszkanie prokuratora. Na najwyższej kondygnacji mieściły się magazyny.

Przy skrzydle południowo-zachodnim zbudowano piętrową kuchnię z magazynem żywności. W jej sąsiedztwie znajdowała się studnia. Brama wjazdowa została wzniesiona od strony północno-wschodniej. Przed bramą wjazdową wykopano fosę nad którą przerzucono most zwodzony. W narożnikach skrzydeł postawiono cztery potężne baszty, trzy okrągłe, a czwarta od północy kwadratowa. Warownia pozwalała zastosować do obrony broń palną

W 1466 roku zamek kupił książę pomorski Eryk II. W 1500 roku otoczono warownię ziemnymi fortyfikacjami i bastejami mogącymi prowadzić ostrzał artyleryjski. W drugiej połowie XVI wieku zamek był w rękach Gryfitów, którzy w latach 1560-70 wybudowali przy skrzydle południowo-wschodnim Dom Książęcy. W XVII wieku w domu średniowiecznym umieszczono piekarnię i browar. Przy kurtynie północno-wschodniej w roku 1623 zbudowano nowy budynek zwany Domem Wdów. Niewielkie zniszczenia przyniosła warowni Wojna Trzydziestoletnia. Wraz ze śmiercią w 1638 roku ostatniego z Gryfitów, na mocy układu zamek przechodzi w ręce Polski i pełni rolę siedziby starosty.

W czasie wojny polsko-szwedzkiej zamek spłonął. Częściowo odbudowany po przejściu miasta przez elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma I. W XIX wieku umieszczono na zamku sąd i więzienie. Pierwsze prace konserwatorskie przeprowadzono w latach 1930-39. Ostatecznie zamek odbudowano z przerwami w latach 1957-62 i 1969-90 umieszczając w nim Muzeum Zachodnio-Kaszubskie oraz hotel z restauracją i bibliotekę.

Bytów jest położony 26 km. na zachód od Kościerzyny i 56 km. na

południowo-wschód od Słupska. Warownia stoi na wzniesieniu w centrum miasta.



**Hotel "Zamek"** leży na Ziemi

Bytowskiej, w jednym z najbardziej malowniczych regionów na Kaszubach. Bytów jest stolicą powiatu w środkowo-zachodniej części województwa pomorskiego. Miasto leży w odległości 100 km od Gdańska i ok. 50 km od Słupska, Lęborka i Kartuz. W centrum Bytowa, na niewielkim wzgórzu, znajduje się Zamek gotycki, pochodzący z XIV wieku. Hotel znajduje się w południowym skrzydle zamku, w miejscu dawanej rezydencji książąt zachodniopomorskich, zwanym Domem Książęcym.



Most Kolejowy

**Most kolejowy** nad rzeką Borują z XIX wieku (z ok. 1884 roku). Most składa się z sześciu murowanych przęseł o sklepieniach kolistych, które wykonano z cegły ceramicznej. Łuki sklepień wsparte są na murowanych z kamienia granitowego podporach. Na filarach znajdują się płaskorzeźby z piaskowca przedstawiające herby Rzeszy, Prus, Pomorza, Bytowa i niemieckich kolei. Most wzorowany jest na rzymskich akweduktach. Most widniał na pieniądzach zastępczych Bytowa o nominalnie 2 marki wydawanych w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Most należy do najciekawszych i najpiękniejszych pomorskich zabytków kolejowych.





B. EJBICH

Odcinek nr.4

## Z niejednego pieca

Twierdza Dęblin dla lokalnej młodzieży, z garnizonową przynależnością do 15 pułku piechoty, to miejsce rozmaitych zabaw dziecięcych, gdzie szeroka fosa porośnięta gęstym tatarakiem niby to chroniła względnie miała chronić broniącą się załogę przed najazdem Hunów, a może nawet Szwedów, ale już na pewno szybko by się poddała przy dzisiejszych metodach bombardowania czy obstrzału artyleryjskiego.

W tym samym czasie, gdy my wynajdywaliśmy sobie coraz to nowsze zabawy, nasza mała siostrzyczka Hanka - jednoroczniak - leżała w czterokołowym wózku, w cieniu wysokopiennych drzew otaczających dom oficcerski. Od czasu do czasu zapuszczaliśmy się za maszerującą na ćwiczenia kompanią wojska aż na sam skraj horyzontu. Tam gdzie były tory kolejowe, jakie łączyły stację Dęblin z Puławami - miejscem moich nieco późniejszych przygód. Dobrze też pamiętam, że tuż za drogą ojciec miał działkę ogródkową, na której rosły wspaniale pomidory, marchew, buraki, kapusta, sałata, rzodkiewki, a od strony najbliższego sąsiada truskawki i poletko kartofli. Kartofle nas kusily swą obecnością dopiero późną jesienią, kiedy można było już się podkopać pod większy krzaczek, a później piec zdobyć na jakimś pastwisku bardziej odległym od miejsca popełnionej kradzieży. Do truskawek dobieraliśmy się raniuteńko pod koniec przeradzającej się w lato wiosny. A więc - żyć nie umierać, jak nieco później powiedział Antoni Słonimski.

Naszym ogródkiem oczywiście opiekował się nasz ojciec.

Podziwiałem go zresztą, gdy po powrocie z pracy do domu i po obiedzie wyruszał do ogrodu i przebywał w nim aż do pierwszej wieczornej godziny, kiedy ciemność zagarniała całe pole widzenia i czas było ponownie wracać do domu.

Ciekawym wydarzeniem w ówczesnym Dęblinie było polowanie na wrony, które miały gniazda na olbrzymich klonach,

czy topolach rosnących wzdłuż naczelnej alei prowadzącej w kierunku Ireny. Sądząc tak na oko ilość wronich gniazd była wprost niezliczona. Dosłowne setki. Krakanie jakie dochodziło od strony alei mnie osobiście nie drażniło. Niech sobie kraczą. Nie zwracałem na nie najmniejszej uwagi. Pokraczą i odlecą w siną dal - jak mówił nasz ordynans, któremu wrony tak jak mnie w niczym nie przeszkadzały. Ale innym, zwłaszcza starszym osobom, ustawiczne krakanie mogło grać na nerwach. Nie było więc żadnych protestów, gdy polowanie na wrony urządzał sobie jeden z lokalnych sierżantów. Trzeba przyznać, że strzelał bardzo celnie. Bez najmniejszego pudła. Co strzał - to wrona spada. Zestrzeloną wsadzał do worka i już przykładał się do kolejnej. Za każdym strzałem z gniazd podrywały się w powietrze setki wron, by - krążąc przez kilka minut wśród skrzeku kra- kra -kra siadać ponownie w miejscach im na drzewach wyznaczonych przez wroni instynkt.

Co on będzie robił z tymi wronami pytałem naszego ordynansa?

Ciekawość wciskała się dosłownie do mózgu. Odpowiedź była zawsze taka sama. Będzie gotował, będzie krajał w kawałeczki i będzie dodawał do bigosu. Ponieważ sam chętnie bigosu nie jadałem wydawało mi się, że nareszcie wiem, dlaczego bigos myśliwski tak mi nie smakuje. To pewnie przez te gotowane wrony - pomyślałem.

Wielkim wydarzeniem było przybycie lodziarza na specjalnie wyposażonym ku temu celowi trójkołowym rowerze. Lody śmietankowe zawsze najbardziej mi odpowiadały smakiem i dłuższym delectowaniem się tym smakołykiem kończącym się na oblizywaniu palców językiem.

Lodziarz kładł je na małym kwadratowym wafelku i lodowatą zawartość przyciskał - podobnym do pierwszego - kwadracikiem.

Kawaler jakie?- Rzucił pytanie w moją stronę w momencie, kiedy mnie otaczały dziesiątki innych dzieci.

Słowo „kawaler” wzmacniało we mnie poczucie dumy, elegancji i wyniosłości. Utwardzało przekonanie, że tylko kawaler ma prawo jeździć konno i nie przypuszczałem, że z czasem, kiedy stanę przed komisją poborową, na pytanie „w jakiej broni chciałbym Ojczyźnie służyć i dla Niej zginąć”... na moją odpowiedź ...

tylko w kawalerii... dostrzegłem zdumienie w oczach pytającego, a potem suche, potępiające wyzwanie i moją przegraną i przekreśloną na amen przyszłość w wyrzeczonych słowach komisarza z Komisji poborowej ... Wy!? Koń wam między nogami przeleci!!

Wiedziałem, że przyszłości w czerwonym lampasie nie znajdę. Kawalerię musiałem sobie wybić z głowy. W czym zresztą (z czasem) pomógł mi mój Ojciec, który w mojej ocenie wcale nie tak daleko stał za Panem Bogiem.

Wracam jednak do lodziarza i lodów.

Czy są dziś czekoladowe - pytałem? Nie ma dziś, ale będą jutro - zapewniał. Są też orzechowe - dodawał. To w takim razie - kręciłem głową z wahaniem - śmietankowe dla mnie, a dla mojej Mamy orzechowe. Za 10 groszy można było dość długo się delectować tym wielkim przysmakiem.

W tych czasach nasza Mama trochę malowała. Jeśli dobrze pamiętam malowanie tego rodzaju nazywało się wówczas „malowaniem w oleju”. Można było oczywiście malować farbą wodną, czyli malowanie akwarelą, ale Mama wybierała olej gdyż każdy popełniony błąd można było natychmiast naprawić... tak nam przynajmniej tłumaczyła. Malowała przeważnie kotki siedzące na stołku, zerkające z koszów plecionych, względnie jakieś kwiatki w słoikach i dzbanach. Wszystkie te obrazy były bardzo kolorowe i byłem nimi zachwycony. Ach! - wdychałem - gdybym ja tylko tak ładnie potrafił malować. Jako, że moje dokonania kolorowym ołówkiem ktoś stojący kiedyś z boku nazwał „gryzmołami”. Nie wiedziałem dokładnie co gryzmoły mogły oznaczać, ale z góry zakładałem, że nie mogło to być słowo zbyt pochlebne. Zresztą jak mogłoby być inaczej. Początek słowa „gryzmoły” mógł każdego wprowadzić w panikę. W Białymstoku kotków namalowanych przez Mamę na ścianie była całkiem pokaźna ilość, ale z przeprowadzeniem się z czasem do Lwowa większość z nich znalazła widocznie dla siebie jakiś lepszy przytułek, gdyż po prostu znikła i już ich więcej nie widziałem. Nie wiem kto te kotki adoptował w mojej podświadomości, a może nawet pełnej

....cd na str. 12

.....ze str 11

świadomości, nie nazwałbym ich jednak nigdy... gryzmołami.

Przy jeszcze innych znów okazjach, w towarzystwie pań garnizonowych, Mama na prośbę innych pań śpiewała jakieś liryczne piosenki dumki i romanse przy akompaniamencie gitarzysty Ukraińca, który od czasu do czasu zaglądał do nas wraz ze swoją gitarą i jakąś dużą cytrą, czy bałałajką. Wtórował paniom swym soczystym basem kończącym się na rozmaitych refrenach typu „jamszczyk nie gani łoszadiej,” czy „kominiek zgasł”. Albo coś takiego jak „wasze palcze pachną ładnoje”.

Nie rozumiałem znaczenia wielu z tych słów, ale podobały mi się melodie i chętnie sam się nad tymi słowami przez lata dużo później „znęcałem” brzdąkając na mandolinie z jakim takim przyśpiewem. Najbardziej jednak dokuczał mi fakt, że za grosz nie mogłem się domyśleć znaczeń takich słów jak – łoszadiej czy ładnoje.

Ale już najlepsze wydarzenia związane były z amatorskim teatrykiem, w istnienie którego nasza Mama też miała jakiś tam swój wkład. Amatorski teatryk i do tego wojskowy pod patronatem zrzeszonej grupy pań garnizonowych, które widziały się wyobraźnią w rozmaitych romantycznych rolach, w niemych dotąd filmach produkcji hollywoodzkiej. Greta Garbo się wprawdzie jeszcze dotąd nie wybiła na gwiazdę, ale nadal wolno im było w tych czasach pomarzyć o wielkiej karierze filmowej względnie teatralnej.

Moja pani jest aktorką - chwalił się przed innymi ordynansami nasz ordynans.

Moja pani to dopiero aktorka. Ho! Ho! - powtarzał mlaskając przy okazji językiem. Znaną aktorką – zapewniał swych umundurowanych kolegów.

Zachęcał przeto każdego innego ordynansa z tego samego bloku mieszkalnego, a być może gdzie indziej też, by przyszli na sztukę jaka miała być właśnie wystawiana w odpowiednim miejscu rekreacyjnym zwanym wówczas świetlicą wojskową do której zwykły żołnierz miał wstęp dozwolony. Zachęcał i polecał, by przyszli na właśnie – powtarzał - wystawianą sztukę Gabrieli Zapolskiej.

Moja pani będzie grała wielką rolę -

zachęcał. Sama mi mówiła. Wspaniała aktorka.

Jakież było jego rozzarowanie i rozgoryczenie, gdy Mama weszła na scenę grając rolę służącej, czy jakieś kuchty-pomywaczki w domu bogatego nuworysza i otworzyła swój dialog sceniczny słowami podobnymi do coś takiego jak „proszę pani moja pani prosi pani, aby pani mojej pani pożyczyła rondla”.

Poruta więc nie z tej ziemi. Wstyd nieograniczony. Jak można tak znieważać wcześniejszą zapowiedź odgrywania roli zakochanej hrabiny? Nasz ordynans siedzący z koleżkami gdzieś w bocznych rzędach skromnej widowni, przez długi czas chodził z obrażoną miną, że właśnie nie kto inny, ale jego pani, w którą zainwestował tyle nadziei i wspaniałych oczekiwań, pozwoliła na to by go tak strasznie, nieomal potwornie ośmieszyć. Hańba – powtarzał wokół. Grać w obecności jego kolegów rolę służącej to gorzej niż skandal. Coś podobnego - powtarzał. Taka zniewaga. Takie upokorzenie. Śmieją się teraz ze mnie i nie chcą ze mną rozmawiać - skarżył się służącej.

Panie garnizonowe przez dłuższy czas opowiadały sobie całą historyjkę zaśmiewając się do rozpuku z tej całej kabały i sytuacji, w jaką niewinnie i nieuzasadnienie wprowadziła pani Zofia własnego ordynansa.

Nasz ordynans natomiast przez dłuższy czas nie mógł wrócić do siebie. Do przysłowiowej normy. Powtarzał, wokół, że się nigdy w przyszłości nie da nabrać na „żaden teatr”, w którym pani porucznikowa - tak ją oficjalnie nazywał - wystąpi w roli kucharki.

Kto widział coś podobnego – załamywał ręce z wyraźnym zawodem wypisanym nieomal na twarzy, że taki straszny despekt go spotkał.

Kto by tu pomyślał? Reklamowałem gdzie mogłem i co? Wstyd. Grać rolę kuchty?

Czy słowa dotrzymał? Tego nie wiem gdyż w tych czasach amatorski “teatr Mamy” bardzo mało mnie obchodził. Wolałem raczej uganiać się po polach, chować w przydrożnych rowach, szukać kryjówek w krzakach, obijać jabłka i gruszki w sąsiednich ogrodach, wdrapywać się na wysokie tory kolejowe i na dachach pustych

pociągów dowożących aprowizację i amunicję do twierdzy Dęblin szukać przygody. Innymi słowy - urwisowało się na całego. Co potwierdzał fakt, że moja najulubieńszą książką był wówczas “Hultaj”, a którą z czasem, już w Puławach, podarowałem Stasiowi Kopciowi. Temu samemu Kopciowi, który w roku bodajże 42 wraz z ojcem, świetnym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego rozstrzelany został przez Niemców jako zakładnik i leży dziś na cmentarzu w Palmirach.

c.d.n

## ZAGADKA



### Pięciu alpinistów

Pięciu alpinistów (Adam, Jan, Leon, Jerzy, Witek) wraz ze swoimi partnerkami (Anną, Wandą, Zofią, Zuzanną i Agatą) postanowiło w czasie weekendu zdobyć następujące szczyty (o wymyślonych nazwach): Szpic, Igła, Wierch, Grom i Maczuga. Każda para powróciła do bazy o innej godzinie - 15:45, 16:15, 17:15, 17:45 lub 18:15.

Jerzy wrócił do bazy zaraz po Annie, z kolei zaraz po Jerzym powróciła do bazy para, która weszła na Grom.

Wanda, której partnerem nie jest Adam, wróciła przed godziną 17:45. Ci, którzy wspinali się na Iglę, wrócili godzinę wcześniej niż Agata.

Witek wrócił przed Zuzanną, ale później niż para, która zdobyła Szpic.

Ani Leon, ani też ekipa, która wspiniała się na Maczugę, nie wrócili o 15:45.

Adam wrócił do bazy bezpośrednio po Zofii, ale dwójka alpinistów, która wspiniała się na Wierch, wróciła później niż oni.

Żaden z alpinistów nie ma imienia, zaczynającego się na taką samą literę, jak jego partner, ani szczyt, na który się wspiął.

Na podstawie podanych wyżej wskazówek należy ustalić...

**Pytanie:** Która para zdobyła Szpic oraz o której godzinie powróciła do bazy.



**KUCHNIA - Lucy Michalak****Krażki cebuli w cieście**

duże cebule

½ filiżanki mąki pszennej

½ łyżeczki słodkiej papryki w proszku

1/3 łyżeczki proszku do pieczenia

1 jajko

1/3 filiżanki mleka

sól, pieprz

olej do smażenia

Cebulę obrać i pokroić w krażki o grubości około 1 cm. W misce wymieszać mąkę pszenną, słodką paprykę w proszku, proszek do pieczenia, sól i pieprz. Jajko ubić, a następnie dodać do niego mleko i mąkę z przyprawami. Razem wszystko dokładnie wymieszać.

W powstałym cieście maczać krażki cebuli i smażyć na głębokim tłuszczu, aż uzyskają złocisto-brązowy kolor. Następnie krażki wyciągnąć i ułożyć na papierowym ręczniku.

Przed podaniem krażki cebuli można delikatnie posolić. Można podawać je na ciepło lub na zimno jako przekąska.

Smacznego.

**Moja sałatka**

Którą szybko się robi i jest bardzo smaczna;

20 dkg - szynki z indyka lub drobiowa

5 szt. jaj- ugotowanych na twardo

1 puszkę brzoskwiń

1 puszkę czerwonej fasolki

mały majonez

kilka listków kapusty pekińskiej

Szynkę pokroić w kostkę, jajka też,

fasolkę odsączyć i wypłukać letnią wodą, kapustę również pokroić w kostkę, brzoskwinie wyjąć z puszek i pokroić w kostkę.

Natomiast majonez i sok z brzoskwiń razem ucierać dodając po 2 łyżki aby się nie ścięło. Wszystko razem wymieszać i jest wspaniale. Moja kombinacja sprawdzona - smacznego.

J. Gronowska, Kluczbork

**„Dobre Rady”****Czysta płyta kuchenna**

Do czyszczenia ceramicznej płyty kuchennej można używać skórek z wyciśniętej cytryny. Natrzyj brudne miejsca mokrą stroną skórki, odczekaj jakiś czas, a następnie zmyj ciepłą wodą. Tak samo możesz czyścić kuchenną glazurę.

**Wazelina do płyt kuchennych**

Płyty kuchenne ze stali szlachetnej dobrze jest raz w tygodniu nasmarować wazeliną (oczywiście zimną i umytą płytę). Dzięki temu zabiegowi brud nie przypala się tak szybko, łatwiej też potem czyścić płytę.

**Sól do brudnego piekarnika**

Brudne urządzenia do pieczenia: piekarnik, grill, blachę, brytfanny, posyp solą i podgrzewaj tak długo, dopóki sól nie zbrązowieje. Potem zetrzyj sól papierowym ręcznikiem i umyj przedmiot tak jak zwykle.

**Sito do mąki płucz zimną wodą**

Sito do przesiewania mąki płucz zawsze zimną wodą; ciepła woda zakleja dziurki w sicie.

**Corega Tabs usuwa osad**

1 tabletkę środka do mycia protez zębowych, rozpuszczoną w ciepłej wodzie, nadaje się nie tylko do czyszczenia protez, lecz również usuwa brudny osad z wnętrza imbryków i dzbanków do kawy.

**Sudoku**

Odpowiedź w następnym numerze

**Savoir Vivre-Restauracja**

-Jeśli gospodarze dojdą do wniosku, że goście tylko się spóźnią, powinni pozostawić nakrycie, a po rozpoczęciu posiłku wyjaśnić przyczyny ich nieobecności. Jeśli natomiast stwierdzą, że goście ci w ogóle nie przyjdą, powinni dokonać poprawek w planie stołu, usuwając dyskretnie nakrycia przeznaczone dla tych gości. Nakrycia można usunąć dopiero wtedy, gdy jest pewność, że goście nie przyjdą. W innym wypadku może powstać dość przykra sytuacja: wszyscy siedzą przy stole i prowadzążywioną rozmowę, gdy zjawiają się spóźnieni goście, dla których nie ma już miejsca.

-Gospodyni zaprasza do stołu kobiety, gospodarz - mężczyźni i wchodzi do jadalni ostatni. Gospodyni kończy jedzenie ostatnia.

- Po porozumieniu się wzrokiem z gospodarzem i upewnieniu się, że wszyscy już zjedli, gospodyni składa serwetkę i w ten sposób daje znak, że posiłek jest zakończony. Idąc za przykładem gospodyni, goście kładą serwetkę na stół z lewej strony talerza. Nie składają jej tak starannie, jak była ułożona przed użyciem, ale też nie pozostawiają jej w nieładzie. Gospodyni nie spieszy się jednak ze wstaniem od stołu, chcąc w ten sposób umożliwić zakończenie rozmowy, dopalenie papierosa, napięcie znajdującego się w kieliszkach napoju. Dopijanie w pośpiechu, w momencie wstawania, nie należy do dobrych obyczajów.

cdn

2	5	4			6
	4		6 3		8
6					7
		2	5 9 3		
		8	2		9
	9	3 1			
8					9
	5		7 4 1		
9			3 1		8

# Czerwiec

**Boże Ciało** – na wsiach i w miastach budowane są dla procesji specjalne ołtarze i zdobione zieloną

## Czerwcowe prognozy

### Czerwiec...

Najdłuższe dni, najkrótsze noce, noce ciepłe i wonne. Rytmiczne kumkanie żab o zmierzchu. Nazwa od czerwca – robaczka.

- W czerwcu, gdy zagrzmie, jak zorze zachodzą,

- Ryby się bardzo obficie urodzą.

- Czerwiec – przerwie, bo przerywa gospodarke aż po żniwa.

- Grzmot w czerwcu głosi, że dużo zboża przynosi.

- Czerwiec się czerwieni, będzie dużo w kieszeni.

- Posucha czerwcową, zboża nie uchowa.

- W czerwcu pełnia sprowadza burzę, a ostatnia kwadra deszcze duże.

- W czerwcu się pokaże, co nam Bóg da w darze.

### Czerwiec o lecie

- Na Klotyldy (3 VI), gdy sucho, to lato z płuchą.

- Jaka będzie Małgorzatka (10 VI), takie i pół latka.

- Gdy Jan (24 VI) przychodzi, prawdziwe lato przychodzi.

- Na święty Piotr (29 VI), suchy dzień – suche lato, sucha jesień.

### Czerwiec o jesieni

- Jak się Laura (17 VI) rozczuli, to płakać będzie aż do Urszuli (21 X)

- Na święty Piotr (29 VI) suchy dzień – suche lato, sucha jesień.

### Prognozy solenizantów

Święty Jan rzuca na wodę wian,  
Rzuca na Odrę, rzuca na Wisłę,  
Rzuca na polskie rzeki wszystkie

- Święty Wicie, a duże kłosa na życie?

- Nie słyszę, Panie, bo wielkie ptaków śpiewanie.

### 1 czerwca – Nikodema

- Pogoda na Nikodema – 14 dni deszczu nie ma.

- Pogoda na Nikodema – czterech niedziel deszczu nie ma.

### 8 czerwca – Medarda

- Medard cztery niedziele podobne do siebie ściele.

- Jaki Medard dzień obwieści, takich będzie dni czterdzieści.

- Od świętego Medarda czterdzieści dni szarga.

### 13 czerwca – Antoniego

Na święty Antoni

bydło się gzi i goni

- Święty Antoni o gryce sieć przypomni.

- Żytko na Antoni, kwiat najteższy goni.

- Antoni przychodzi – pogodę przywoździ.

- Antoni od zguby broni

### 15 czerwca – Wita

Deszcz na Wita źle z jęczmiony, źle na żyta.

A gdy jeszcze Chrzyciel skropi, już wtedy nikt nie skopi.

- Kiedy Wiktuś k'nam przychodzi, to i muchy nam przywoździ.

- Na świętego Wita jaskółka zawita.

- Gdy Wit deszcz daje, będą urodzaje.

- Na świętego Wita ze śpiewem ptaków kwita.

- Świętego Wita, zakwitają żyta.

### 22 czerwca – Pauliny

- Gdy Paulina z deszczem przychodzi, to żniwom deszcz zaszkodzi.

### 24 czerwca – Jana

- Na Jana noc z dzionkiem zrównana

- Kiedy deszcz o świętym Janie, połowa orzechów na ziemi zostanie.

- Kiedy z Janem przyjdą deszcze, to sześć niedziel kropi jeszcze.

- Na święty Jan – jagód dzban.

- Na świętego Jana ruszajmy do siana.

### 29 czerwca – Piotra i Pawła

Gdy na święty Piotr pogoda,

to na równinach uroda,

ale biada na górala:

zboża upał powypala.

- Święty Piotr grzyby sieje, a Paweł zbiera.

- Gdy Piotr i Paweł z upałem nadchodzą – aurze szkodzą.

- Po świętym Pawle i Pietrze muchy grube jak wieprze.

### Lato o zimie

- Jeśli upały w sianokos i żniwa, to zima ostra i dokuczliwa, a jeśli słota, to w zimie dużo błota.

- Kto latem pracuje, zimą głodu nie czuje.

- Kto w lecie próżnuje, w zimie palce obliżuje.

- Kto w lecie nie zbiera, w zimie głodem przymiera.

Opracował Tadeusz Michalak, na podstawie książki pt. „Kalendarz z przysłowiami” zebranych przez Janinę Stefaniak. Wydawnictwo KROPKA

## Czy wiesz co to jest „żywa skamieniałość”?



**Jeżeli spotkałeś się kiedyś z określeniem „żywa skamieniałość” i zastanawiałeś się co to takiego to odpowiedź znajdziesz poniżej.**

Żywa skamielina, a poprawniej żywa skamieniałość, to określenie pewnych żyjących gatunków lub grup gatunków roślin i zwierząt.

Gatunki te charakteryzują się tym, że nie są spokrewnione z żadnymi innymi żyjącymi gatunkami, a ich krewni znani są jedynie ze skamieniałości.

Żywe skamieniałości są bardzo podobne do swoich kopalnych przodków.

Znaną żywą skamieniałością, w świecie roślin, jest miłorząb dwukłapowy, znany także jako miłorząb japoński. Jest on tzw. drzewem reliktowym, które występowało na Ziemi już przed milionami lat. Jest jedynym żyjącym liściastym drzewem nagozalązkowym. Jest tak długowieczny, że może dożywać nawet 4000 lat.

Wśród bezkręgowych zwierząt, do żywych skamieniałości zaliczamy skrzyplące. W Polsce nazywane są także mieczogonami. Co ciekawe ich krew jest niebieska, bo składnikiem transportującym tlen jest hemocyjanina nadająca jej takie zabarwienie.

Przedstawicielem żywych skamieniałości wśród kręgowców jest np. dziobak. Ten niezwykle ssak jest jajorodny i nie posiada sutków. Mleko samicy wypływa wprost z... nasady włosa. Jak dowiedli naukowcy duża część materiału genetycznego dziobaka jest typowa raczej dla ptaków i gadów. Także w królestwie grzybów można spotkać się z żywą skamieniałością, jest to grzyb o nazwie Neolecta.





Jakub Adamik

## Zagrajmy to razem

### Spowiedź

#### Kasia Kowalska

Kiedy miała 19 lat zaśpiewała w "Stodole" z Evergreen i wtedy została zauważona przez Katarzynę Kanclerz z Izabelina, która zaproponowała jej kontrakt. W ten sposób, 1994 roku, doszło do wydania pierwszej płyty wokalistki, zatytułowanej "Gemini".

W lipcu 1994, wystąpiła w Krakowie i Warszawie przed koncertami Boba Dylana, a we wrześniu rozpoczęła wspólną trasę z Edytą Bartosiewicz. Ukoronowaniem roku była nagroda "Fryderyka 1994" w kategorii "Debiut Roku".

W maju 1996 wokalistka reprezentowała nasz kraj na festiwalu Eurowizji w Oslo. Zaśpiewała piosenkę "Chcę znać swój grzech" i zajęła 14 miejsce. Jesienią ukazała się jej trzecia płyta, zatytułowana "Czekając na...", następnie rozpoczęła się trasa koncertowa promująca wydawnictwo.

W 1997 roku, Kasia zadebiutowała na dużym ekranie w filmie "Nocne Graffiti" M. Dutkiewicza, gdzie wcieliła się w rolę narkomanki. Na ścieżce dźwiękowej produkcji znalazła się również jej piosenka "Straciłam swój rozsądek".

W maju 1997 na świat przyszła córeczka Kasi - Ola. Nie przeszkodziło to jednak, aby już rok później można było posłuchać kolejnej płyty wokalistki, zatytułowanej "Pełna obaw" (czerwiec 1998). W latach 1999 - 2000 artystka wzięła udział w kilku ważnych koncertach, między innymi w koncercie dla Kosowa (kwiecień 1999), w TP S.A. Music & Film Festival oraz w Inwazji Mocy 2000, występowała również przed publicznością w USA. W listopadzie 2000, po ponad dwóch latach milczenia, ukazał się kolejny, studyjny album Kasi Kowalskiej, zatytułowany "5".

W 2002 roku, wokalistka została zaproszona do wzięcia udziału w nagraniu specjalnej płyty, poświęconej pamięci wspaniałego kierowcy Ayrtona Senny - "A Tribute To Ayrton Senna (A Music Documentary)". Album był hołdem jaki artyści z całego świata składają wybitnemu sportowcowi.

We wrześniu 2004 roku minęło 10 lat od wydania pierwszej płyty Kasi Kowalskiej, "Gemini". I właśnie 13 września ukazał się najnowszy album wokalistki - "Samotna w wielkim mieście". Płytę promowały single - "To co dobre", "Prowadź mnie" i "Domek z kart". Na początku grudnia do sklepów trafiła kolekcjonerska edycja płyty, poszerzona o film dokumentujący pobyt wokalistki w Japonii. Longplay przyniósł Kowalskiej w 2005 roku Superjedynekę za najlepszą płytę rockową.

W czerwcu 2008 roku urodziła synka Ignacego, ze związku z perkusistą Marcinem Ulanowskim.

Pięć miesięcy później wydała swoją kolejną płytę - "Antepenultimate", na której znalazły się między innymi takie utwory, jak - "A Ty, czego chcesz?", "Miłość, trzeźwość i pokora", a także "Spowiedź". Rok później ukazała się reedycja płyty, poszerzona o dodatkowe nagrania oraz materiały video.

Piosenki „Spowiedź” można posłuchać na:

<http://www.tekstowo.pl/>

[piosenka.kasia\\_kowalska.spowied\\_.html](http://piosenka.kasia_kowalska.spowied_.html)

#### Spowiedź

Mówiłeś mi, że przyciągam gniew,  
że za nic masz mą niewinność. **F D G A**  
Kazałeś mi trudną drogą iść,  
za stróża mieć tylko ciemność. **F D G A**

Patrzyłeś jak wolno staczam się  
i spadam w otchłań bezdenną. **F D G A**  
Widziałeś jak mieszam z winem krew,  
by obłaskawić codzienność. **F D G A**

Ref.:

Me serce bije i tak na przekór dniom,  
gdy ciągle czuje twój gniew nade mną. **F D G A**  
Me serce bije i nie zatrzymasz go. **F D G**  
Me serce bije i tak, na pewno. **F G**

Wyostrzam wzrok kiedy przyjsć ma sen,  
jak dziki zwierz jestem czujna.  
Napiętą struna me ciało jest w obawie, że ciebie spotka.

Ref.:

Me serce bije i tak na przekór dniom,  
gdy ciągle czuje twój gniew nade mną.  
Me serce bije i tak, jak kruche szkło jest wciąż mój los, mój los.

Za stróża mam tylko ciemność. **G A**

Me serce bije i tak na przekór dniom,  
gdy ciągle czuje twój gniew nade mną.  
Me serce bije i tak jak kruche szkło jest wciąż mój los, mój los.  
Me serce bije i tak. **F D**  
Me serce bije i tak. **F D**  
Me serce bije i nie zatrzymasz go. **F D G**  
Me serce bije i tak, na pewno. **F G**





Joanna Adamik

## WĘDRÓWKI PO POLSCE i nie tylko...

Zapraszam tym razem na wycieczkę po polskim Spiszu – regionie odmiennym kulturowo od sąsiadujących z nim terenów Podhala i



Pienin. Ta kraina w czasach Bolesława Chrobrego była we władaniu polskim, potem weszła węgierskie jako posag córki Bolesława Krzywoustego i do I wojny światowej w nim pozostała. Większość miejscowości, jakie zwiedzimy, powstała już w średniowieczu. Część z nich ucierpiała podczas najazdu husytów w XV wieku. Kolejno przechodziły przez ręce możnych węgierskich i polskich rodów: Berzeviczych, Zapolyów, Łaskich oraz Horvathów. Sprowadzano tutaj osadników niemieckich, słowackich i

polских, co doprowadziło do powstania oryginalnej mieszanki kulturowej – widać ją w regionalnych tańcach (czardasze), strojach (zielone męskie kamizelki zwane lajbikami mają pochodzenie węgierskie) oraz w gwarze. Interesujące są również lokalne obyczaje, jak umieszczanie na początku maja zieleni przed domami niezamężnych dziewczyn.

Abym bliżej poznać kulturę regionu, najlepiej przyjechać na lokalne imprezy: „Spiskie Zwyki” w ostatni weekend karnawału lub „Spiską Watrę” w pierwszą niedzielę lipca. Występują na nich lokalne zespoły folklorystyczne.

Trasa zaczyna się w Trybszu – jadąc z Nowego Targu w stronę Białki Tatrzańskiej, skręcamy w lewo około 2 km za Gronkowem, a po kolejnych 2 km w prawo na Trybsz. Czekaj tu na nas nie lada niespodzianka. W ładnym, choć skromnym, drewnianym



kościółku znajduje się zespół niezwykłych XVII-wiecznych malowideł. Przypuszcza się, że świątynię zbudowano w 1567 roku. Początkowo katolicka, przejściowo znajdowała się w rękach protestantów,

potem znów katolików. W 1647 roku proboszcz ks. Jan Ratułowski ufundował polichromię, której program prawdopodobnie sam ułożył. Kiedy w 1904 roku wybudowano nowy neogotycki kościół pod tym samym wezwaniem, do jego urządzenia wykorzystano ołtarze ze starej świątyni (w tym główny z XVII lub XVIII wieku, z dolną częścią pamiętającą czasy początków kościoła) oraz inne elementy zabytkowego wyposażenia, jak gotyckie: monstrancja i kielich. Planowano też rozebrać drewnianą świątynię, na szczęście skończyło się na rozmontowaniu wieży i zakrystii.

### Polski Spisz

Kościół obecnie jest pozbawiony dawnego wyposażenia, które znajduje się w nowej świątyni. Za to nadal można podziwiać

największy jej skarb. Jest nim robiąca silne wrażenie bogata polichromia, w tym jeden z pierwszych wizerunków Tatr w tle sceny Sądu Ostatecznego – niektórzy doszukują się tu zarysu Hawrania. W prezbiterium na stropach widać Koronację i Wniebowzięcie Marii, a na ścianach – świętych oraz wydarzenia biblijne. Jest to swoista *biblia pauperum* – obrazkowa „biblia ubogich”. Poszczególne sceny religijne są dodatkowo objaśniane łacińskimi napisami. W pobliżu kościoła warto zobaczyć dwa drzewa – pomniki przyrody: lipę i jawor, które są świadkami dziejów świątyni.

Miłośnikom pieszych wędrówek polecam spacer (około 1 godziny, drogą spod kościoła) do rezerwatu Przełom Białki. Po obu stronach rzeki znajdują się malownicze wapienne skały: Kramnica (688 m) i Oblazowa (670 m). W tej ostatniej w jaskini odkryto podczas wykopalisk przedmioty z kości, muszli i rogu sprzed dziesiątek tysięcy lat. To miejsce musiało być niegdyś ośrodkiem kultu. Dziś przyciąga turystów w dni wolne od pracy, amatorów zimnych kąpiel i wspinaczki.



Z Trybsza kierujemy się w stronę Niedzicy do Łąpsz Wyżnych. Znajdujący

się tu kościół św. Piotra i Pawła powstał z fundacji dzierżawcy zamku niedzickiego, barona Ioanelli de Toluano, w latach 1759-60. Być może postawiono go w miejsce dawnej cerkiewki – pamiętki pobytu w tych stronach Łemków, którzy pod koniec XVII wieku z nieznanых powodów opuścili Łąpsze. Wszystkich, którzy zasugerują się prostą bryłą świątyni, po wejściu do środka spotka wstrząs. Mamy tu bowiem do czynienia z typowo rokokową koncepcją wystroju wnętrza, podobno jedną z najlepszych na tych terenach – pełno tu przepychu, wszystko się złości. Obraz w ołtarzu głównym przedstawia patronów kościoła. Ołtarz boczny po lewej stronie, poświęcony Matce Boskiej, jest ikonograficzną ciekawostką – dowodem siły polskich wpływów w węgierskich XVIII-wiecznych Łąpszach (poza terenem Polski nie spotykamy rozbudowanych programów maryjnych). Na północnej ścianie znajduje się iluzjonistyczny ołtarz św. Józefa z 1792 roku. Godna uwagi jest też ambona z ażurową balustradą oraz XVIII-wieczne organy. Wychodząc z kościoła, możemy zobaczyć zabytkowe lipy.

Będąc w Łąpszach, warto podjechać na przełęcz nad pobliską Łąpszanką, gdzie spod kapliczki z 1928 roku, rozpostiera się piękny widok na Tatry. Aż zapiera dech w piersiach!

O czym zapewniam — *Wasza Joanna*



## Z mojego archiwum...



Z mojego archiwum to serial tekstów zamieszczanych już kilka lat na łamach "Wiadomości Polonijnych". Do książkowego opracowania moich tekstów wybrałem postać Redaktora Rumiana, dla starszych koneserów dobrej rozrywki przypominam, że była to postać albo z "Podwieczorku przy mikrofonie" albo "Zgaduj-zgaduli" (tak, tak, z wczesnych peerelowskich czasów) już dzisiaj niestety dokładnie nie pamiętam, nie dam głowy. Redaktor Rumian odpowiadał na nedoręczne listy w drwiący i śmieszny sposób, czym zyskiwał sobie aplauz kabaretowej widowni. Wskreszenie tej postaci przyniosło mi niemałą satysfakcję i frajdę, ponieważ tu w Kanadzie publiczność bardzo ciepło i sympatycznie przyjęła tę postać. Niżej przedstawiony tekst jest nieco uaktualniony. A zatem

zaczynamy: Pani Ania z Torunia pisze: Szanowny Panie Rumian wszędzie bębnią, że trzeba jeść zielone, bo to zdrowe, co pan o tym sądzi? Odpowiadam: Wszystko, co zielone jest zdrowe z wyjątkiem kiełbasy. Pan Maniś ze Zgorzelca ma inny problem, Polska graniczy z Niemcami a tam drastycznie spada liczba urodzin. Już dzisiaj się mówi, że przewagę uzyska ludność turecka, co pan o tym sądzi? Odp.: To dobra wiadomość dla Polski, bo z Turkami się prędzej dogadamy. Już widzę na pierwszych stronach gazet anno domini 2020: Na granicy polsko-tureckiej spokój!

Pan Misiu z Kutna pisze do mnie: Jak pan sądzi, jaka jest różnica między dawnymi komunistycznymi pegeerami a Unią Europejską? Odp.: Różnica jest zasadnicza w PGR-ach mniej kradli i produkowali zdrowszą żywność. Sz. P. Rumian, pisze pani Jola z Katowic, już trzeci dzień nie chce mi się pracować. Co to jest? Odp.: To jest środa szanowna

pani.

Sz. P. Rumian pisze do mnie emeryt pan Franio z Kołobrzegu: Wyczytałem niedawno w prasie, że w Niemczech powstała agencja, "Artemis", w której zatrudnione panienki świadczą usługi seksualne emerytom za pół ceny. Co pan na to? Odp.: Uważam to za słuszną decyzję, szczególnie, że wkrótce też będę emerytem. Przecież emeryci też sobie na coś zasłużyli, a poza tym emeryt jak to mówią, jedzie na pół gwizdka, więc dlaczego miałby płacić sto procent. Ja dodałbym jeszcze do tego by w ramach wychowania seksualnego wprowadzić zniżki dla uczniów szkół średnich, niech dzieciaki uczą się pod okiem znakomitych fachowców w tej branży. Sz. P. Rumian, czytałam niedawno o wielkiej aferze polegającej na oszustwach wobec państwa, defraudacji, praniu pieniędzy, znikaniu niewygodnych świadków, samobójstwach podejrzanych plotek i żołnierzy mafii. Ostatnio sprawa ucichła. Nie wie pan, dlaczego, pyta pani Ania z Bielska? Wiem, sprawa ucichła, bo wszystkie ślady prowadziły z cmentarza do rządu.

Pani Agatka, z Jackowa pisze: Słyszałam, że wybiera się pan na emeryturę, czy można wiedzieć, co będzie pan robił? Odp.: Oczywiście. Usiądę na fotelu przed domem i przez pierwsze dwa lata nie będę robił NIC. A później, .....się rozbujam i będę żył wspomnieniami, bo należę jeszcze do pokolenia, które pamięta te piękne czasy, kiedy kiełbasę robiło się z mięsa. Sz. P. Rumian pisze pan Miecio z Kuluszek, słyszałem, że nie lubi pan Jaruzela, przecież to prawdziwy patriota! Odp.: Zgadzam się z panem, prawdziwy patriota.....sowiecki!!!

Pani Antonina z Połowytuska pisze, czy wie pan, jakie będą skutki podwyżek światowych cen żywności? Odp.: Oczywiście, że wiem, skutki podwyżek cen żywności będą takie, że średnia waga amerykańskiej krowy spadnie z 220 kg do 195 kg! I jeszcze jeden list o żywności, pisze do mnie pan Marian z Polesia, naukowcy alarmują, że w 2050 roku, z powodu przeludnienia zabraknie żywności dla ludzi, nie przeraża pana to? Odp.: Nie. Jestem zadowolony z tego faktu, ponieważ wtedy Arabi będą płacić po 200 dolarów za baryłkę chleba. Co zaś się tyczy przeludnienia to mam też na to rozwiązanie. Niech każdy zje swojego sąsiada, to się lekko przersedzi.

Czy to prawda, pisze do mnie student ekonomii z Gdańska, że za komuny eksportowaliśmy do Związku Radzieckiego żywność? Odp.: Tak, prawda, w zamian Związek Radziecki brał od nas węgiel.

Pan Antoni z Olkusza pisze, co pan sądzi o nowo powstałej Partii Ochrony Zwierząt tzw. POZ. Odp.: Mają mój głos w najbliższych wyborach, ktoś nas chronić musi.

Ostatniej zimy, pisze pani Hania z Mrągowa pod jadącym po jeziorze Śniardwy samochodem załamał się lód. Samochód zatonął, a kierowca dopłynął do brzegu. Proszę o komentarz. Odp.: Wielka szkoda, że kretyn nie utonął, a tak to zanieczyścił tylko środowisko. Co sądzi pan o polskich posłach? Pisze pan Julian z Kalisza. Odp.: Odpowiem panu wierszem znalezionym gdzieś w Internecie:

Przyszła mi do głowy, myśl może ciut chora, że niektórych naszych posłów, poczęto z wieczora, bo po całym dniu roboczym, rodzice zmęczeni I efekt mamy taki, że niektórzy posłowie są po prostu

Ż L E Z R O B I E N I ( m o ż n a czytać NIEDOROBIE NI!!!)

Pani Zenobia z NY pisze, że Pepsi Cola planuje likwidację butelek z plastiku i zastąpienie butelkami ekologicznymi z trawy, sosny i kukurydzy. Co pan o tym sądzi? Odp.: Super!!! Opakowanie ekologiczne a w środku bomba chemiczna, zawsze twierdziłem, że w Ameryce lepiej zjeść opakowanie jak to g....o co jest w środku.

Pan Ignac z Trenton pisze: Nie znam się na ekonomii, ale czy mógłby pan w przystępny sposób wytłumaczyć, na czym polega recesja? Odp.: Proszę bardzo, czas recesji w ekonomii polega na tym, że ten, kto jest bogaty ma jeszcze więcej a kto miał g...o będzie miał jeszcze większe g...o! Ponadto, w czasie recesji biedni umierają z głodu a bogaci z obżarstwa. Pan Krzysztof z Iławy interesuje się polityką i pyta, co pan sądzi o Polskim Stronnictwie Ludowym? Odp.: PSL to tak partia jak prostytutka daje d.y każdemu, kto dobrze płaci i daje koryto! Czy to prawda, pisze do mnie pani Zyta z Kijowa, że prezydent zmienił nazwisko po wpisie kondolencji po tragedii w Japonii? Odp.: Tak, nazywa się teraz BUL-Komoruski. A tak na marginesie powiem pani, że gdzieś czytałem o tym, .....cd na str. 18

.....ze str. 17

że w Polsce podobno zlikwidowano analfabetyzm.

Miało nie być podwyżek, czy to była tylko kiełbasa wyborcza, bo teraz tylko wszystko drożeje pisze emeryt Gieniu z Tomaszowa. Odp.: Szanowny panie Gieniu, to właśnie jest jeden z cudów, Tuska, OBNIŻKI PRZEZ

PODWYŻKI!!!

A teraz list z Kanady, pan Alojzy z Cambridge pisze, szczytujemy się rozwojem telefonów komórkowych i ponoć już, co drugi Kanadyjczyk po pięćdziesiątce ma telefon komórkowy. Odp.: Szanowny panie, co drugi Kanadyjczyk po pięćdziesiątce ma stresa, hemoroidy i prostatę!!!

Sz. P. Rumian, pisze pan Janek z Barrie, czytałem w gazecie, że jeden z mieszkańców Meksyku przeżył wypadek w windzie, poczym udał się do pobliskiego kościoła by podziękować Panu Bogu za cudowne ocalenie i tam podczas modlitwy zginął przygnieciony ołtarzem, który przewrócił się na modlącego. Co to znaczy? Odp.: Widocznie Pan Bóg zauważył swój błąd i szybko go naprawił.

Pani Fredzia z Mississauga pisze, zbliżają się święta, w tamtym roku przez pomyłkę zjadłam w poście konserwę mięsną, czy to wielki grzech? Odp.: Bez przesady, nie musi się pani spowiadać, zawartość mięsa w konserwach jest tak mała, że to żaden grzech.

Szanowny Panie Rumian pisze do mnie Janina z Kobyłki, czy wie pan, dlaczego nie złapano jeszcze Bin Ladena? Odpowiadam: Wiem, Bin Laden nie jeździ do Szwajcarii!

Pani Ania z Tczewa jest studentką, która dorabia w sklepie Biedronka i ma taki problem, czy wie pan, jaka różnica jest między wypłatą a okresem, bo musiałam wziąć dzień wolnego i straciłam na zarobkach. Odp.: W zasadzie nie ma różnicy. I jedno i drugie jest regularnie, co miesiąc, jeśli nie ma to znaczy, że ktoś nas porządnie wykiwał.

Sz. P. Rumian jak uzdrowić sytuację w Polsce po aferach polityków? Odp.: Są dwa wyjścia, albo poszerzyć koryto, albo usunąć trochę świń.

Sz. P. Rumian, mojemu mężowi nie chce się chodzić do pracy, twierdzi, że to pan w swoich programach zachęca do nie chodzenia do pracy. Co pan na to? Odp.: Nieprawda, nie mam nic przeciwko chodzeniu do pracy, ale te osiem godzin

to już lekka przesada.

Sz. P. Rumian pisze do mnie zmartwiony student z Kluczborka, czytałem w gazecie, że podczas seksu można umrzeć, zdarzyło się to niedawno jednemu Amerykaninowi. Czy to prawda? Odp.: Tak prawda, sam o tym czytałem, żona zauważyła dopiero jak gość cały zeszytywniał.

Nałogowa palaczka z Konina pisze, czytałam wyniki badań naukowców dotyczące nałogowych palaczy i wynika z nich, że nałogowi palacze mądrzeją z wiekiem. Odp.: Tak, to prawda, zwykle jest to wieko od trumny.

Sz. P. Rumian pisze do mnie Jola z Przemysła, telewizja warszawska poinformowała telewidzów, że najczęściej w sklepach kradną kobiety. Odp.: No cóż, kobiety mają to do siebie, że albo dają albo biorą.

Kibic sportowy, pan Zenek z Nowego Dworu pisze: Podczas jednego z meczów piłkarskich na Mazowszu na boisko piłki nożnej wpadł wypasiony szczur. Co pan o tym myśli?

Odp.: No to teraz widać, komu się w Polsce POWodzi.

Pisze do mnie pani Anastazja z Londynu, w angielskiej prasie wyczytałam, że w Pirenejach znaleziono żywą turystkę, która zaginęła podczas wędrowki i przez jedenaście dni była bez żywności, nie jadła, nie piła. Nie uważa pan, że jest to niezwykle zjawisko? Odp.: Nie, to normalne, znam w Polsce emerytów, co są bez jedzenia i picia średnio dwa tygodnie i też żyją i o nich się nawet nie pisze w prasie.

Pan Józio z Otwocka ma dwa pytania. Czy wie pan, jaka jest różnica między urzędem podatkowym a zakładem fryzjerskim oraz parlamentem w Izraelu a parlamentem w Polsce? Odpowiadam na pierwszą część, w urzędzie podatkowym lepiej gołą, jeśli chodzi o drugie pytanie to różnica jest taka, że w parlamencie w Izraelu nie ma Polaka.

Sz. P. Rumian, cholera mnie bierze, pisze Zdzisław z Legnicy, W P R L - u stałem godzinami w kolejce po zdrową kiełbasę, teraz w kolejce do lekarza po chemicznej kiełbasie, którą kupiłem bez kolejki. Odp.: Kurtka na wacie, kurtka na wacie,

chcieliście unii no to ją macie!!! No i list od bardzo inteligentnej blondynki Marusi z Tczewa. Byłam na wsi i widziałam prawdziwa owcę, lecz miała bardzo smutną minę, dlaczego?

## CIEKAWOSTKI Z ŚWIATA

Czy wiesz, że Bolek i Lolek to najpopularniejszy polski film animowany na świecie?



**Najpopularniejszym filmem animowanym made in Poland jest "Bolek i Lolek". Za pierwszą serię filmu USA zapłaciło 200 000 dolarów, a za następną już 250 000. To suma jakiej nie uzyskał żaden polski film fabularny w tamtych czasach.**

Twórcą koncepcji i inicjatorem serii był Władysław Nehrebecki. Władysława Nehrebeckiego zainspirowały postacie własnych synów, którzy w momencie powstania serii mieli 7 i 9 lat.

Odpowiadali oni postaciom Bolka i Lolka pod względem niektórych cech charakteru, które w filmie zostały nieco wyolbrzymione. Imiona postaci nawiązują natomiast do przedwojennego polskiego filmu Bolek i Lolek z 1936 roku w reżyserii Michała Waszyńskiego, w którym obie tytułowe postacie grał Adolf Dymśa. Imię Lolek to zdrobnienie od imienia Karol.

# Lowerys

What should we accomplish today

All your business needs, all under one name.

- Printing
- Office supplies
- Network Solutions
- Janitorial/Sanitation
- Copiers
- Furniture
- Kakabeka Crystal water

www.lowerys.com • 807-344-6666





**Agnieszka  
Lisak**

**W POGONI  
ZA  
OBRĄCZKĄ**

W dziewiętnastym wieku scenariusz życia każdej kobiety był ten sam - zostanie żoną i matką było najważniejszym i jedynym jej celem. Dziewczeta nie wyobrażały sobie innej drogi. Zresztą trudno się dziwić, skoro życie nie rozpościerało wtedy przed nimi żadnych innych dróg. Jedyłą karierą, jaką mogły zrobić, to wyjść dobrze za mąż; by następnie błyszczeć w towarzystwie majątkiem, nazwiskiem i pozycją swego męża. Kobiety marzyły, więc o zawarciu związku tak, jak dzisiaj marzy się o dobrej posadzie, naukowych sukcesach, czy też medialnej popularności. Lęk przed tym, by nie posiwieć w staropaniństwie był wręcz nieopisany. Tym bardziej, że w tamtych czasach nie tolerowano odmienności, w rezultacie do starych panien i kawalerów odnoszono się z drwiną. Powszechnie uważano, że są to osoby śmieszne, złośliwe, ze skłonnością do dewocji oraz do wsadzania nosa w nieswoje sprawy. Jednym słowem bezproduktywne zakąły społeczeństwa. Jeszcze gorsza była ich pozycja na wsiach, gdzie nikt nie liczył się ze słowami i emocji nie trzymał na wodzy. Zdarzało się, że dzieci wykrzykiwały pod oknami bezzennych najdotkliwsze epitety i wytykały ich palcami na drodze. Społeczeństwo dla tego typu osób miało już przygotowane etykiety i czekało tylko, by przypiąć je w stosownym czasie. Mieli oni rzekomo wykazywać zdecydowanie większe skłonności do popełniania przestępstw, stanowili aż 80% przestępców, ponadto 66% umyślowo chorych i aż 67% samobójców.. Statystyki te oczywiście należy traktować z przymrużeniem oka, aczkolwiek z drugiej strony dają one obraz mentalności ówczesnego społeczeństwa. Bezzennych można było poznać nie tylko po patologicznych skłonnościach, ale także po wyglądzie. Cechowała ich bladeść twarzy, wysypki skórne, podkrążone oczy, skłonność do

waporów, ciągle westchnienia, a na koniec otępienie.

Tak pogardliwe traktowanie odbijało się na stanie psychicznym. Jak donoszą ówcześni lekarze, niezamężni ulegali rozmaitym „zbożeniom sfery uczuciowej” takim jak: tęsknica, bezsenność, zmory nocne, sny miłosne, „szaleństwa maciczne”, czy wreszcie zgubne przyjemności samogwałtu. W dodatku wszystko to mogło prowadzić do końcowego wyniszczenia organizmu z utratą życia włącznie, tak, że niejedna „dziewica niknie stopniowo i na koniec umiera”. Nad zjawiskami tymi rozwodziła się nauka, co wskazuje na to, że przypadki takie nie miały charakteru jednostkowego. Histerie – zdaniem autorów - mogły przybierać lekką postać spazmów czy też waporów, aż do ostrych wręcz szaleńczych napadów, podczas których dochodziło do „utrąty wstydu niewieściego”. W takich przypadkach zalecano puszczanie krwi, przystawianie pijawek, a przede wszystkim szybkie wydanie za mąż.

Jak więc widzimy, nie łatwo było być w tamtych czasach starym kawalerem czy też panną. By ocalić resztki honoru kobiety odbierały sobie życie, względnie wstępowały do klasztoru, nie z powołania, lecz z poczucia wstydu. Jak wspomina Magdalena Samozwaniec „Strach ówczesnych matek, aby córki przypadkiem nie pozostały w domu przy rodzicach, był wręcz nieopisany. Bardzo wiele młodych panien, które nie miały szans dobrego zamążpójścia, szło do klasztoru, aby tylko nie słyszeć złośliwych drwin rodziców i młodszego rodzeństwa oraz wiecznie powtarzającego się epitetu „stara panna”“.

Chęć wyjścia za mąż wynikała nie tylko z tradycji, ale była efektem życiowej konieczności. - Wiek dziewiętnasty to czasy, w których kobiety z wyższych sfer nie posiadały jeszcze zawodów. Ich skromna edukacja kończyła się na opanowaniu umiejętności pisanie i czytania (prawie ortograficznie), gry na pianinie, sztuki balowej. Tak, więc dobrze zawarte małżeństwo, wysokie stanowisko i majątek męża były jedynym sposobem zabezpieczenia ich przyszłości. Kobieta by przeżyć, musiała wyjść za mąż. Pozycję jej w społeczeństwie doskonale przedstawiła Eliza Orzeszkowa słowami jednej z bohaterek Marty - „Kobieta jest zerem, jeśli mężczyzna nie stanie obok niej jako cyfra dopełniająca.

(...) Kobieta musi w jakikolwiek sposób ucześcić się mężczyzny, jeśli chce żyć.”

W wyniku zawarcia związku kobiety zyskiwały opiekuna w osobie męża, co nie było sprawą tak bagatelną, jak dziś mogłoby się to wydawać. Z uwagi na bardzo mierny poziom wykształcenia, kobiety pod wieloma względami pozostawały nieporadnymi aż do końca życia. Wiele z nich nie potrafiło załatwiać najprostszycy spraw w urzędach i skutecznie bronić swoich interesów, nie mówiąc już o prowadzeniu spraw sądowych. Czasami było im nawet trudno zabierać głos w najprostszycy sprawach życia codziennego. Zofia Zamoyska wspomina, że przez długi czas pozostawała bardzo nieśmiałą. Nie nauczono jej, bowiem władać dobrze żadnym językiem, w tym nawet polskim. Stąd też nie raz musiała przerywać wypowiedź w pół zdania, by z trudem znaleźć odpowiednie słowa – „nie umiałam też dobrze żadnego języka, czego żałowałam przez całe życie, bo stąd wynikało, że nie umiałam nigdy dobrze wyrazić mych myśli i nie raz zatrzymywałam się w najważniejszych chwilach, niepewna; jak coś powiedzieć lub coś napisać. Ta trudność wyrażania poprawnego była źródłem przez długi czas wielkiej nieśmiałości i zakłopotania w życiu światowym.” Podobnie Henrieta Błędowska rozpoczynając swój pamiętnik, przeproszała czytelnika za „myłki”, jakie mogą się w nim pojawić. Wyznając szczerze, że nie czuje się na siłach poprawnego wyrażania myśli, a wszystko przez to, że nigdy nie uczyła się po polsku ani gramatyki, ani pisowni.

W takim stanie rzeczy kobiety potrzebowały przedstawiciela, kogoś mądrzejszego od siebie, kto załatwiałby za nie urzędowe sprawy, a także prowadził domowe interesy, rachował wydatki i dbał o zabezpieczenie przyszłości. Jak wspomina w swym pamiętniku Anna Potocka, będąc młodą mężatką, nie miała ona pojęcia nawet o tak zasadniczej sprawie, jak gospodarowanie pieniędzmi. Nie znała cen podstawowych produktów, za które płaciła każdemu tyle, ile za nie zazaądał, nie raz wzbudzając tym uśmiech służby. Zaś posiadanie pieniędzy traktowała za rzecz tak naturalną, tak, że nigdy nie zastanawiała się nad ich liczeniem i oszczędzaniem. Wydawało się jej, że pieniądze na świecie po prostu są, jak

.....cd na str 20

.....ze str 19

wiele innych rzeczy danych od Boga. Tak beztrudnie podejście do rodzinnych finansów, wywoływało zdumienie męża. - „Ja jeszcze wysłałam obronną ręką (z tej niewiedzy – przypis), za Bożą pomocą, bo dostałam męża tak wyrozumiałego, tak kochającego, że nie dał mi uczuć nigdy moich niedostatków w tej mierze; sam rządząc się jako kawaler od trzydziestu lat, miał nieco obycia z domowymi sprawami i doradzał mi, i nie dał mi się tak dalece kompromitować, przed sługami...”. Trudności pojawiały się także przy wydawaniu służbie odpowiedniej ilości jedzenia na tydzień, gdzie trzeba było przeliczać garnce i kwarty na osoby, jednym słowem rachować ułamki. – „Najciężej było z każdym rachunkiem! Pamiętam, że jak nieraz przy jakiejś zmianie ilości personelu zmieniała się ilość wydawanych garnce i kwart, to nieraz tak się zaplątałam, że chodziłam naprzeciwko folwarku do biednego, chorego profesora Garbaczewskiego (...), aby mi te kwarty i kwaterki obliczał.”

A. Potocka bynajmniej nie była tu wyjątkiem. Podobnie matka Wacławy Dembińskiej słodka, salonowa dama przyznawała się wprost, że nie ma pojęcia, ile to jest 200 złotych polskich, „czy mała, czy duża to suma, bo nigdy nic z pieniędzmi nie miała do czynienia.” I jak dalej podsumowuje autorka pamiętnika, była to kobieta pięknie wychowana, ale do salonu, niepraktycznie bardzo, jak po większej części damy. I faktycznie nie należały do rzadkości, domy, w których kobiety w ogóle nie posługiwały się pieniędzmi. Potrzebne towary brały na kredyt, zaś zobowiązania regulowali ich mężowie. Branie w tamtych czasach towarów bez płacenia gotówką było zjawiskiem nagminnym nawet u przedstawicieli najwyższych sfer. Zresztą nie było to takie trudne, skoro w miasteczku, a nawet mieście znali się wszyscy. Podobnie tą kwestię przedstawił Tadeusz Boy - Żeleński, pisząc, iż kobieta „poza domem nie miała pieniędzy, nie wiedziała – jak anioł – o ich istnieniu.”

Ponadto zawarcie związku małżeńskiego było jedynym sposobem na wyjście z rodzinnego domu i na uwolnienie się spod nie zawsze lekkiej kurateli rodziców. Zaś kontrola rodziców nad życiem młodej dziewczyny była absolutna. W 1876 roku wydane zostały

Zwyczajne towarzyskie..., będące dziewiętnastowiecznym poradnikiem savoir - vivre. Ich lektura wskazuje na dość ponury obraz młodości panienek z dobrych domów. Dziewczęta nie mogły chodzić same po ulicach, ale jedynie w asyście służących, kogoś z rodziny względnie koleżanek. Takie samotne spacerowanie opinia publiczna uznawała za nader prowokujące. Jak pouczał wyżej wspomniany poradnik, „panny nie powinny samotnie przechadzać się w ustronnych alejach ogrodu, ściągając bowiem mogą na siebie podejrzenia, że pragną tam spotykać się z lubownikami samotności.”

Maria Estreicherówna wspomina, że nie tak kobietom w dziewiętnastym wieku nie utrudniało spacerów jak krynolina i konwenanse. Gdy matce jej, będącej młodą panią lekarz zalecił więcej ruchu, musiała ograniczać się do grania w piłkę z dziećmi siostry. A wszystko przez to, że jako córka starego, owdowiałego ojca, nie miała z kim wychodzić na przechadzki. Dziewczęta z dobrych domów nie prowadziły własnego życia towarzyskiego, nie chodziły same do teatru, kawiarni, na bale, koncerty. - „Młoda panią nie wybiera towarzystwa swego, żyje z tymi, z którymi żyją rodzice jej i starsi”, zauważała Klementyna Hoffmanowa. Natomiast Henrieta Błędowska wspomina, że nawet podczas wizyt jej koleżanek w domu musiała bawić się z nimi w obecności matki. - „Nie mogłam wyjść na chwilę z żadną panią nie tylko do drugiego pokoju, ale nawet na innej kanapie siedzieć, lecz ciągle obok matki, aby nasze rozmowy słyszała.” Dziewczętom pod żadnym pretekstem nie wolno było spotykać się sam na sam z mężczyznami. W przypadku zbiorowych przejażdżek powozem, powinny były siedzieć koło matki. Gdy zaś z jakiś przyczyn nie było to możliwe, to z innymi osobami, pod warunkiem, że nie było wśród nich mężczyzn. Bez wątpienia wszystkich tych rygorów nie sposób było przestrzegać konsekwentnie. W niektórych domach na tak surowe reguły patrzono przez palce, w szczególności w majątkach ziemiańskich, gdzie kontrola ze strony sąsiadów i opinii publicznej była zdecydowanie mniejsza. W miastach jednak młode dziewczęta z dobrych domów pozostawały pod ścisłą i często trudną do zniesienia kontrolą rodziców. Odizolowane od świata, zamknięte w

wąskim domowym kręgu prowadziły monotonne życie wśród rodzeństwa, służby, a w najlepszym przypadku koleżanki z sąsiedztwa. Gdzieś w oddali, poza ich zasięgiem był inny - zdawać by się mogło - lepszy świat; pełen kolorowych strojów, przyjęć, bali, spotkań. Był to jednak świat zastrzeżony dla kobiet dorosłych, czyli jak wtedy uważano zamężnych. Panienki mogły w nim bywać, jedynie pod ścisłą kontrolą starszych. Trudno się więc dziwić, że dziewczęta pragnęły małżeństwa, traktując je jako sposób na wyrwanie się z ciasnej klatki rodzinnego domu. Jak zauważała, K. Hoffmanowa „dziewczęta, ledwo z dzieciństwa wyszedłszy, już o małżeństwie marzą, już sobie męża jak zbawienia życzą, i w pierwszym mężczyźnie, który ku nim chęć swoją obróci, zwłaszcza, kiedy bogaty, widzą ten obiecany od kolebki, (...) przedmiot.” W dodatku małżeństwo wydawało się najlepszym sposobem na rozproszenie wszechobecnej nudy, czasami złośliwie mawiano, że panna zakochała się, bo nie miała nic lepszego do roboty. Niestety bardzo często było to prawdą. Jak zauważano w jednym z poradników „ich życie bywa zazwyczaj tak bezbarwnym i nudnym, iż sądzą, że każda zmiana polepszeniem tylko być musi.”

To właśnie dzięki małżeństwu kobiety mogły założyć własną rodzinę i rozpocząć w miarę samodzielne życie, zarządzając służbą, w końcu wydawać komuś polecenia. Tak, więc marzyły o nim, wierząc, że jak za dotknięciem różdżki odmieni ono ich los. W marzeniach tych wiele było młodzieńczej, naiwnej imaginacji. Panny roily sobie przystojnych młodzieńców we frakach i kremowych rękawiczkach, a następnie upajały się tymi marzeniami na widok pierwszego lepszego nieudacznika. Zakochane aż do spazmów, idealizowały obiekt swoich westchnień, odejmując wad i dodając nieistniejących zalet. I być może właśnie z tego powodu młode dziewczęta należało trzymać z dala od płci niebezpiecznej i nie spuszczać z oka podczas towarzyskich spotkań. Jak zauważała E. Orzeszkowa, potem pierwszy napotkany mężczyzna wydaje się takiej głupiej gąsce wcieleniem wyśnionego ideału, „odziewa go od razu barwami swojej rozmarzonej wyobraźni, egzaltuje się własnymi marzeniami i  
.....cd na str.21



.....ze str.20

patrząc nie (jak) na człowieka, który przed nią stoi, ale na twór własnej fantazji, wymawia: - kocham.” (...). Ta kobieca skłonność do poprawiania natury wyobraźnią, sprawiała, że panny nawet w największym nieudaczniku potrafiły odnaleźć coś z Adonisa. Aleksandra Tarczewska w Historii mego życia... opisuje, jak do jej kuzynki umizgiwał się Ignacy Kochanowski, pewien schorowany starzec, w dodatku o jednym, zielonym zębie. Ale za to pełen grzeczności światowej i szafujący komplementami, które choć stare jak świat, to jednak zawsze skuteczne. W konsekwencji panna „z ukontentowaniem słuchała jego andronów i nie widząc zęba i ruin jego postawy spoglądała na niego jak na Adonisa”. No cóż tak to już jest, że kochamy sercem, a nie rozumem.

Podobny pośpiech towarzyszył zresztą mężczyznom. W dawnych pamiętnikach nie raz przeczytać możemy zwierzenia, że panna tak spodobała się młodzieńcowi, że ten bez głębszego namysłu zapragnął się z nią ożenić. W dziewiętnastym wieku nie chodzono ze sobą w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, to jest dla samej przyjemności bycia z drugim człowiekiem i spędzania z nim wolnego czasu. Jeżeli kawaler interesował się panną, to było oczywiste, że wyłącznie w celu zawarcia z nią związku. Jednocześnie rodzice bacznie czuwali nad tym, by nie otrzymał on od panny nic więcej ponad słodkie uśmiechy i niewinne rozmowy. Na zrywanie najśłodszych owoców małżeństwa czas był po ślubie. Ojciec Ferdynanda Hoesicka wspomina, że swą przyszłą żonę poznał w sklepie z książkami, który prowadził. Widział ją zaledwie dwa razy, sprzedając jej nuty. Była taka skromna i swobodna w zachowaniu, gdy na pianinie stojącym w sklepie próbowała nuty, a do tego taka ładna. To wystarczyłoby dojść do wniosku, że „byłaby stosowną dla mnie żoną.” Przy najbliższej sposobności poprosił brata panny, o zapytanie się rodziny, czy mógłby złożyć im wizytę.

Jak pokazuje lektura pamiętników, wśród dziewcząt tamtej epoki zauważyć można było bardzo infantylne podejście do instytucji małżeństwa. Zresztą czegoż innego można się było po nich spodziewać, skoro niewykształcone, odizolowane od świata, trzymane pod kloszem rodzinnego domu niewielkie miały pojęcie o życiu i rodzinie. Ich wyobrażenie na temat świata kształtowały

ekliwe, czytane całymi dniami romanse. W romansach tych miłość porównywano do wonnych kwiatów, najpiękniejszych zapachów, malowniczych krajobrazów. Wszelkie informacje o aktach przemocy w małżeństwie, o konfliktach, gwałtach, zdradach... skrupulatnie przed pannami ukrywano, cenzurując rozmowy, książki i gazety. W obecności młodych panienek nie wypadało mówić głośno o niepokojących sprawach, to jest o przykrościach, jakie mogły spotkać mężatkę po ślubie. A wszystko po to, by nie nadszarpnąć ich niewinności. W konsekwencji małżeństwo pojmowały one w sposób nader poetycki i często niemający nic wspólnego z rzeczywistością. Widziały je jako stan doskonały, będący remedium na wszelkie bolączki młodości. Jak zauważył autor jednego z artykułów dla wielu pańien małżeństwo jest to „forma życia, która im wyłącznie jak największą sumę rozkoszy zapewnić winna”.

Wiele kobiet aż do chwili ślubu w ogóle nie miało pojęcia o sekretach nocy poślubnej i obowiązku pożycia z przyszłym mężem. Dlatego nie przywiązywały one większej wagi do jego wieku, czy też nie zawsze atrakcyjnego wyglądu, wierząc, że do końca życia pozostaną dla siebie przyjaciółmi. Wierzyły, że po ślubie będą patrzeć sobie głęboko w oczy, chodzić na spacerki, jak za młodzieńczych lat wspólnie pisać wiersze. Zresztą, jakie inne wyobrażenie na temat małżeństwa mogły mieć panny, których młodość upływała z dala od prawdziwego świata, gdzieś za murami klasztornej szkoły. A oto jak opisuje siebie w wieku piętnastu lat E. Orzeszkowa po opuszczeniu szkoły sióstr Wizytek. - „Fizyczna strona istoty mojej głęboko jeszcze spała (...). Zdaje mi się, że gdyby podówczas kawałek drewna za człowieka przebrano i powiedziano mi, że gdy wyjdę za niego będę panią siebie i wszystkiego mego, że on mnie wozić będzie po różnych okolicach i zabawach, zgodziłabym się wyjść za drzewo.” Zaś najpiękniejsze w instytucji małżeństwa wydawało się jej to, że w końcu uda się jej uwolnić spod kurateli apodyktycznej matki, będzie mogła rozporządzać majątkiem, służbą i decydować o swoim życiu. Stąd też w dzień, gdy przyjechano do domu pisarki prosić o jej rękę, ta zamknięta w drugim pokoju z zupełną obojętnością czytała książkę, tak jakby w sprawie nie szło o jej uczucia, ale o jakiś kontrakt handlowy.) I

jak sama dalej wspomina „W tem zawołano mnie do mamy. W głębi salonu naszego (...), zobaczyłam mamę siedzącą na kanapie i trochę wzruszoną, a obok niej na fotelu p. Glindicz z kapeluszem w rękę i wyrazem widocznego niepokoju na poczciwej, rozumnej twarzy. Kiedy dygnęłam i rękę podałam gościowi, mama w kilku słowach powiedziała mi to, o czym już wiedziałam, i zapytała, czy życzę sobie zostać żoną p. Orzeszki? Dygając i bez wahania powiedziałam: tak! P. Glindicz powstał i po kilka razy w obie ręce mnie pocałował, mówiąc przy tem wiele słów grzecznych i pochlebnych, poczem mama jego i nieobecnego p. Orzeszkę na obiad zaprosiła.”

Niektóre młode dziewczęta bywały bardziej doświadczone i wiedziały, że małżeństwo ma coś wspólnego z uczuciami. Że mieć męża, to być kochaną. Wprawdzie same nie do końca miały pojęcie, o co chodzi w tym kochaniu, ale z czytanych romansów wynikało, że to stan wspaniały. Jak pisała Helena Kunachowiczowa jeszcze w wieku osiemnastu lat. – „Jak będę starsza prędzej może poznam w rozumie, co to jest ta miłość, której dzisiaj nie pojmuję...”

Przy tak infantylnym podejściu do instytucji małżeństwa, powody, dla których młode kobiety stawiały na ślubnym kobiercu bywały zaskakujące. Ewa Felińska wspomina, że w ciągu swego życia niejednokrotnie słyszała zwierzenia mążatek, które przyznawały się do tego, że wyszły za mąż dla jakichś sukien czy innych fatalaszków. To jest strojów, których nigdy nie otrzymałyby od rodziców gdyby nie ślub i konieczność przygotowania dla nich wyprawy. „Prastary zwyczaj nakazywał posażnie wydać pannę za mąż, stąd też przed zamęciem kupowano dla niej biżuterię, halki, treny, suknie, koronki w takich ilościach, jak gdyby po ślubie wszystkie sklepy miały zostać zamknięte na zawsze. Roch Sikorski wspomina w pamiętniku, że suknie z wyprawy żony „przez całe życie służyły i teraz nawet dla córki pozostały.” Taki rozmach przy kompletowaniu strojów na wielu pannach robił wrażenie i był nie lada zachętą do tego, by stanąć na ślubnym kobiercu i to nawet bez miłości. Jeszcze w 1906 roku Jadwiga Mizerówna pisała w jednym ze swoich artykułów, że „niewiasta wyobraża sobie, że być żoną, to mieć

.....cd na str. 22

.....ze str 21

wiele ładnych sukien i kapeluszy". A w dodatku móc kupować je, nie pytając o zgodę rodziców.

Równie infantylnym podejściem do małżeństwa wykazała się Magdalena Samozwaniec już na początku dwudziestego wieku. Od jakiegoś czasu o jej względy zabiegał niezbyt urodziwy Tolo. Młodzi spotykali się w domu, grywali w szachy, czasami tańczyli przy dźwiękach wielkiego gramofonu z tubą. Pomimo regularnych odwiedzin, młodzieniec jakoś wciąż nie znajdował w sobie odwagi, by rodziców panny poprosić o rękę. W końcu panna Madzia straciła cierpliwość, stwierdzając kategorycznie, że dzisiaj musi się jej oświadczyć. Jednocześnie kalkulowała chłodno, jak to będzie cudownie chwalić się siostrze, że poproszono ją o rękę. „Lilusiu pęknie z zazdrości, gdy ja wpierw od niej wyjdę za mąż” – kombinowała sobie.

Czasami powód do zawarcia związku małżeńskiego był jeszcze bardziej prozaiczny, choć zgodnie z dziewiętnastowieczną moralnością ubrany w stosowny kostium. Jak podaje Bartłomiej Czech w jego rodzinie odnośnie zamążpójścia praprababki Marianny Sullak opowiadano zupełnie sprzeczne historie. Według pierwszej kształciła się ona u sióstr w Staniątkach, gdzie otrzymała staranne wykształcenie. Po ukończeniu szkoły kazano jej wyjść za chłopca, co stało się powodem wielu łez i nieszczęść. Wedle drugiej wersji (pozytywistycznej) dziewczyny nikt nie zmuszał do małżeństwa, a realizując program „pracy u podstaw” i niesienia wiedzy w ciemny lud decyzję podjęła sama. Wbrew powyższym wniosom teorii, jak autor ustalił sto lat później, badając księgi metrykalne, Marianna wyjść za mąż musiała. Bo owoc gorącej miłości z przyszłym mężem już kwilił w kołysce. Ten owoc stał się dopiero ślubny „per subsequens matrimonium” swoich rodziców, co nastąpiło dwa miesiące później.

Takie to były powody, dla których młode i niedoświadczone panny stawały na ślubnym kobiercu. Im starszy było wiek, tym przyczyny zawierania związku bywały bardziej poważne. Do głosu dochodził instynkt macierzyński, potrzeba kochania i bycia kochaną, czy wreszcie lęk przed staropanieństwem.

### Kawał z XIX wieku

Stara panna: Panie, to już nie do wytrzymań! Pański pies szczeka całą noc.

Stary kawaler: Za to w dzień nie rzępoli na fortepianie.

### AFORYZMY

\* Wszyscy jesteśmy skazani na karę śmierci,  
to tylko kwestia czasu,  
ta kwestia nazywa się życie.

\* Aforysta przemierza myślami świat  
wzdłuż i wszerz,  
czasami nawet odkryje jakąś wielką  
prawdę,  
a potem fakt, że ktoś przed nim już ją  
napisał.

\* W kłopotach najlepszym doradcą jest  
czas.

\* Tym, co zdradza nas najczęściej,  
nie są ani wrogowie, ani przyjaciele  
ale, nasz własny język.

\* Gdy odnosisz sukcesy,  
przyjaciele przez pierwsze 10 minut cię  
podziwiają,  
przez następne 20 ci zazdroszczą,  
a potem już tylko zawiszczą.

\* Najbardziej kocha się te matki,  
które same nie kochają.

\* Są tacy, którzy w zwałonym drzewie  
zawsze będą widzieć tylko przeszkodę,  
inni okazją do tego, by skoczyć naprzód.

\* Jeżeli nie możesz zmienić świata,  
Zmień przynajmniej sposób patrzenia na  
niego.

\* Los daje nam wiele życiowych szans,  
szkoda tylko, że dowiadujemy się o tym  
po fakcie.

\* Tak trudno znieść nam drugiego  
człowieka,  
gdy jest,  
gdy go braknie,  
nie potrafimy znieść jego braku.

\* Ludzie są jak obrazy impresjonistów,  
z daleka interesujący i kolorowi,  
tracą jednak przy bliższym poznaniu.



### Anegdotek

#### Obciachy kościelne

Na Mszy dla dzieci ksiądz zadaje pytania, dzieci odpowiadają do mikrofonu.  
Było o przebaczeniu win i ksiądz pyta, czy się mama z tatą czasem kłóca.  
- Taaaaak - odpowiadają dzieci.  
- A co – pyta ksiądz – mówi mama do taty, jak już się godzą?  
- Przepraszam cię – odpowiada jakaś dziewczynka.  
- Już się nie kłóćmy – mówi kolejne dziecko.  
- A JA I TAK MIAŁAM RACJĘ! - rzuca pięciolatek.

Po Mszy, w kościele pełnym ludzi, odbywała się pokazowa katecheza dla pierwszoklasistów z elementami obyczajowymi. Ksiądz, który nie lubił kobiet w spodniach i alkoholików, w przystępny sposób opowiadał o szkodliwości spodni i alkoholu. Na koniec odpytywał dzieci ze świeżo nabytej wiedzy.  
- Umiełibycie już pokazać alkoholika? - pyta.  
Zgłasza się szybciotko dziewczynka i mówi do mikrofonu:  
- Tam jest Pan Tadiusz - pokazując siedzącego w jednej z ławek sąsiada, który nie stronił.

### Połam sobie Język - Polski



#### R

Rozdefragmentowany defragmentator  
dysków zdefragmentował  
niezdefragmentowane dyski.  
- Rozrewolwerowany kaloryfer.  
- Rozrewolwerowany rewolwer.  
- Rozrewolwerowany rewolwerowiec  
przestrzelił wypolerowany kaloryfer.  
- Rozrewolwerowany rewolwerowiec  
rozrewolwerował urewolwerowanego  
rewolwerowca.  
- Rozrewolweryzowany rewolwerowiec  
z rozrewolweryzowanym rewolwerem  
rozrewolweryzował rewolwer  
rozrewolweryzowanego rewolwerowca.



11 czerwca, 1942 roku. Folwark Burki. Pod koniec maja pani Józefa pojechała do Wilna, a gdy wróciła za trzy dni, to przywiozła dla mnie duży portret Piłsudskiego i fotografię Sikorskiego, oraz Raczkiewicza, wycięte z jakichś przedwojennych ilustrowanych pism. Portret Piłsudskiego bardzo mi się podoba, ale fotografie obecnych wodzów są na cienkim papierze i w ogóle marne. Jednak nakleiłem ja je porządnie na tekturki i w moim pokoiku na ścianie powiesiłem. Ale za kilka dni pani Józefa zobaczyła to i kazała zdjąć. Byłem ja tym bardzo zdziwiony.

– Dlaczego? – spytałem. – Przecież to są wodzowie polskiego narodu. Należy się, żeby każdy kto ich kocha, portrety miał na ścianie.

– U nas takiego zwyczaju nie było – powiedziała pani Józefa. – A portrety te, w obecnej sytuacji, mogą nieszczęście spowodować. Wstąpi tu policja albo Niemcy, to jeśli zauważą mogą nas aresztować. Zdejm to i schowaj! Zdjąłem ja portrety i w stodole ukryłem. Ale dobrze to sobie zapamiętałem i postanowiłem, że jak będzie tu znów Polska, to koniecznie do ich faszystowskiego NKWD zamelduję, że nie pozwoliła mi portretów wodzów na ścianie mieć. Za takie coś na pewno ją duża kara spotka. Ja zaś będę miał uznanie i wyróżnienie od szanownej instytucji, zwalczającej wrogów ludu kapitalistycznego.

Kilka dni później powiedziałem ja pani Józefie, że bardzo chcę wyuczyć się polskiego języka, bo jeśli tu Polska będzie, to nie zamierzam ja do Rosji wracać. Ona chętnie na to się zgodziła i od razu zaczęła mnie uczyć. Tylko bardzo mnie ich kapitalistyczny alfabet się nie podoba. Widać, że jakiś zatwardziały reakcjonista go wymyślił. Litery śmiechu warte. Ale pani Józefa powiedziała mi, że

to jest alfabet łaciński i że nim prawie wszystkie państwa europejskie, Ameryka i wiele innych krajów posługują się, bo jest wygodny i prosty.

Powoli zacząłem ja litery poznawać, oraz je czytać i pisać. A mówiliśmy teraz tylko po polsku. Jedynie jeśli czegoś nie mogłem dobrze zrozumieć, to pani Józefa po rosyjsku mnie tłumaczyła.

Pewnego razu spytała mnie ona o życiu w Związku Radzieckim. Powiedziała:

– Powiedz ty mi, Janku, prawdę, jak wy tam w ogóle żyjecie? Ja o tym sama dużo wiem, ale i ty możesz mi wiele ciekawych rzeczy opowiedzieć.

Rozumiem to dobrze, że jesteście tacy nieszczęśliwi i tak od dzieciństwa wychowani, że nigdy prawdy nie mówicie.

Twierdzicie tylko jak papugi to, co wam sowiecka propaganda do głowy wbiła. Ale ty tu życie zobaczyłeś dobrze i możesz porównać je z waszym. Więc, czy tobie było lepiej w Rosji i czy życie rosyjskiego narodu jest naprawdę lepsze niż nasze?

Zastanowiłem się ja, co jej powiedzieć?

Powiem prawdę – czort wie co z tego może być w przyszłości! Jeśli nasi tu wrócą, to może na mnie do NKWD donos zrobić. Jeśli zaś nadal będę kłamał, to pomyśli, że mam fałszywy charakter. Ona pewnie zauważyła, że boję się mówić i tak do mnie odezwała się:

– Żyjesz u mnie długo i wiesz jaka jestem. Możesz mówić mi śmiało wszystko i być pewnym, że żadna przykrość z tego powodu cię nie spotka. Ja i bez cienie bardzo dużo wiem o życiu obecnej Rosji. I nie tylko w Rosji, lecz i na całym świecie. Sama zawsze mówiłam i mówię ci tylko prawdę. A ty albo kłamiesz, albo wykręcasz się od mówienia prawdy.

Pomyślałam nawet, że bardzo przebiegły i podstępny jesteś, chociaż ja z tobą jak matka za synem patrzę i wszystko co mogę robię, żeby ci tu dobrze było.

Zrozumiałem ja, że muszę jej prawdę powiedzieć... Taką prawdę, o jakiej ja nawet myśleć nie chcę. Zresztą jeśli tu Polska będzie, to ja nawet nie bardzo ryzykuję. Bo do Rosji postanowiłem ja nigdy dobrowolnie nie wracać, ponieważ tu jako parobek żyję lepiej i jestem lepiej szanowany, niżli w Rosji jako oficer. Obejrzałem się ja, żeby przekonać się, czy jeszcze ktoś nas nie słyszy i mówię do niej:

– Żyliście gorzej, jak u was psy. Nic u

nas dobrego nie było, nie ma i nigdy nie będzie.

Pracujemy bez końca i miary, a nawet marnego jedzenia nie ma dość. I każdy każdego się boi.

Mnie w domu matka i ojciec się bali, bo w szkołach kazano nam rodziców śledzić i władzom o wszystkim donosić. Nie było u nas ani ubrania dobrego, ani obuwia, ani jedzenia. Chodziliśmy w łachach, głodowali i wierzyli, że to wielkie szczęście. Bo myśleliśmy, że za granicą jeszcze gorzej jest. Że u was ludzie ziemię jedzą i korę z drzew.

– A czy nie mogliście z radia zagranicznego posłyszeć, albo od starszych ludzi dowiedzieć się, jak gdzie indziej, albo w Rosji przed rewolucją ludzie żyli?

– Przez całe moje życie ja takiego radia, żeby można było zagraniczne stacje słuchać, nawet nie widziałem. A starzy ludzie wyginęli albo muszą milczeć. Dopiero jak ja tu przyszedłem, to zobaczyłem, jak dobrze ludzie mogą żyć.

Z początku nawet myślałem, że to wszystko propaganda kapitalistyczna, albo że wszyscy tu są burżuazy. Dopiero potem się przekonałem, że tu nawet robotnik ma takie życie, o jakim my nawet i pomyśleć nie możemy.

Dużo rzeczy ja dotychczas zrozumieć nie mogę. Ale to rozumiałem dobrze, że oszukiwano nas przez całe życie.

– Nieszczęśliwym jesteście narodem – powiedziała pani Józefa. – Ale bądź pewien, że po wojnie to się zmieni. Ludzie młodzi też dowiedzą się jakie jest na świecie życie i nie zechcą żyć w tak strasznej niewoli i poniewierce.

– Nic u nas się nie zmieni i cały naród o lepszym życiu wiedzieć nie będzie. Bo ci co wiedzą, jeśli ocaleją, nawet jednym słowem nikomu nie wspomną. A gdyby nawet cała Rosja o tym wiedziała, to też nic zrobić nie potrafią. Taki już jest nasz los. Jedynie kapitaliści, jeśli zechcą, mogą inne życie w Rosji zaprowadzić. Ale tylko wówczas, gdy usuną nasz rząd i zlikwidują NKWD. Sami my i przez tysiąc lat nie wyzwolimy się.

Nie rozumiem, jak ja się zdobyłem na powiedzenie tego pani Józefie. Pierwszy raz w życiu komuś (i samemu sobie) prawdę o tej sprawie powiedziałem. Żałuję ja tego nawet, ale stało się.

Zresztą, w razie czego, nie przyznam się, że to mówiłem. Mogą zabić nawet a nie .....cd na str. 24



.....ze str. 23

przyznam się. Zły jestem i na siebie i na panią Józefę, że taka rozmowa u nas była. Wiem, że nikomu ona o niej nie doniesie, bo i sama zostałaby zlikwidowana. Ale bardzo mi przykro, że kapitalistów wychwalam, a nasz rząd rosyjski krytykowałem.

Od tego dnia zaczęliśmy częściej o tych sprawach mówić. Ja już nic nie ukrywałem, bo jestem pewien, że nasi nie przyjdą tu nigdy. Jeśli Niemcy wojnę wygrają, to nasz rząd zlikwidują, NKWD wyrzną i rozpędzą, i swój porządek zaprowadzą. Jeśli zaś Anglicy i Amerykanie zwyciężą, to oni wszystko zagarną, a tu pewnie znów będzie Polska. Mimo tego bałem się ja tych myśli i zacząłem marnie spać nocami. Ciągłe mi się śniły aresztowania, donosy, zsyłka do łagru, więzienia, egzekucje...

Jednak byłem ja szczęśliwy kiedy żyłem w Rosji i o tym wszystkim, co wiem teraz, nie wiedziałem nic. Co z tego, na przykład, że ja mam teraz dobry kostium, trzewiki i zegarek, kiedy tu każdy ma zegarek i w trzewikach albo butach ze skóry chodzi. Albo tutejsze jedzenie... Jak jest zawsze, to i myśleć o tym nie ma co. A jak ja w Rosji czasem funt cukru na przydział otrzymałem, to byłem i dumny, i bardzo zadowolony, bo wiedziałem, że jestem wyróżniony nadzwyczajnie i mam wielkie szczęście. Naturalnie były miliony takich, którzy zawsze głodowali i w łachmanach chodzili. Ale co to mnie obchodziło? Przecież każdy musi sam o siebie dbać. Ja zaś należałem do lepszej klasy, byłem oficerem i komsomolcem, więc musiałem być lepiej cenionym niżli byle jaki obywatel. A teraz, jako parobek, żyję lepiej niżli dawniej jako oficer, ale żadnego specjalnego poważania nie mam, każdy mnie za durnia uważa i nikt mnie nie zazdrości. Tam mogłem ja z czasem wysokie stanowisko zająć, a tu do końca życia parobkiem zostanę. A jeśli nawet ożenię się tu i potrafię własne gospodarstwo założyć, to takich gospodarzy tu wszędzie pełno...

Myślałem ja dawniej, że jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem żyjąc w Rosji a nie za granicą. A teraz wiem, że była to głupota moja. Ale od tego lepiej się nie czuję.

Do Malugów w dalszym ciągu chodzę w sobotę albo w niedzielę. Wszyscy tam bardzo dobrze mnie traktują, a jedna z

jego córka, Antosia, to nawet bardzo życzliwie na mnie patrzy i chętnie ze mną rozmawia. Wiem ja, że niedobłą drogą Maluga do swego bogactwa doszedł, ale co to mnie obchodzi? Zresztą jeśli i jest agentem amerykańskich kapitalistów, to wcale to mnie nie szkodzi. Niech już tu będą lepiej Amerykanie, niżli Niemcy albo bolszewicy. Bo będę życia swego pewien.

Wiele razy stary Maluga wyciągał mnie na rozmowy o Związku Radzieckim. Ale ja zawsze mówiłem mu, że mało o ty wiem, ponieważ byłem zwykłym robotnikiem i pochodzę z chłopskiej rodziny. W wojsku zaś byłem szeregowcem, wziętym z poboru. Ale on do mnie pewnego razu tak się odezwał: – Kręcisz ty, chłopcze jęzorem jak pies ogonem. Wszystko ty wiesz, ale mówić boisz się czy też nie chcesz. Tak ciebie politycy wytresowali.

A Andrzej kiedyś ze mną długo w polu rozmawiał. Pola nasze obok są, więc gdy mnie pani Józefa w południe jeść przyniosła, to on przyszedł do mnie na pogaduszkę. Dziwne rzeczy mi opowiadał. Mówił, że przed wojną tu prawie wszyscy młodzi chłopcy ze Związkiem Radzieckim trzymali i było dużo takich, którzy należeli do partii komunistycznej.

– Trudno mi w to uwierzyć – powiedziałem.

– Szczerą prawdę ci mówię – rzekł Andrzej. – Ja również byłem przeciwny polskiemu rządowi. Czytaliśmy różne wasze pisma i broszury. Czasem przyjeżdżali do nas komuniści z powiatu lub z Wilna. I prawie cała młodzież za Rosją była. Bo myśleliśmy, że u was tam naprawdę wielki dobrobyt i wolność są. Że podatki są bardzo małe, że życie wesołe.

Kilkunastu naszych chłopaków nawet przez granicę do Rosji poszło. Ale wrócił tylko jeden i zaczął nam opowiadać, że u was tam nie raj, lecz piekło. Takie historie nam opowiadał, że aż złość brała, bo uwierzyć w to nie mogliśmy. Myśleliśmy, że policja go przekupiła, aby przeciw Sowietaom agitację prowadził. Później zastrzelono go przez okno we własnej chałupie. Dotychczas nikt nie wie, kto go sprzątnął... Ale dopiero, gdy wy sami tu przyszliscie, to wyleczyliśmy się z komunizmu od razu. Czego policja polska i księża z ambon w 20 lat nie zrobili, to wy sami w 20 dni dokonaliście. Nawet

tak się stało, że wolimy Niemców jak was, chociaż to też wróg nasz wielki i pijawka dobra. Ale jak świnia do chałupy chłopskiej nie lezie, portretów Hitlera wszędzie nie pakuje i ludziom butów z nóg nie zdiera.

Na zakończenie on tak mi powiedział:

– A wiesz ty, czym wyście nas najwięcej wzięli, dopóki was nie znaleźliśmy?

Pieśniami...

Wszystkie wasze pieśni o wolności, o miłości, o swobodzie, o radosnym życiu sowieckim śpiewaliśmy i do was nasze serca ciągnęły. A teraz, to my nawet z czortem śpiewalibyśmy, aby tylko was diabli wzięli!

Drugi raz prawie to samo posłyszałem. Bo w Winie mnie kiedyś kontrik Kolka to gadał.

Wówczas myślałem, że jest on zatwardziały reakcjonistą. Teraz ja dopiero zrozumiałem, że nas tylko tam kochają, gdzie na oczy nie widzą. Kiepskie to samopoczucie. Nigdy się nie przyznam, że byłem komsomolcem i oficerem. Zresztą nie uwierzyliby mnie nawet. Bo jako żołdat to jestem uważany przez nich za głupiego. cnd

Odpowiedz  
Szpie zdobył Jan i Wanda. Do bazy powr  
ocili o godzinie 15.45

## Peter Mrowiec Certified Criminal Specialist\*

- Impaired Driving
- Assault
- Youth Offences
- Drug Offences
- ... and other charges



# 807-344-0099

Toll Free 1-800-634-0660 • Fax 623-1251  
The Hydro Building Suite 816, 34 N. Cumberland St

\* Certified by the Law Society  
as a Specialist in Criminal Law



Robert Kania

## KALEJDOSKOP SPORTOWY

### Kliczko: Adamek jest twardy i ma serce do walki



Tomasz Adamek to dobry bokser, jest twardy i ma serce do walki, ale znam jego słabości - powiedział podczas konferencji prasowej we wtorek we Wrocławiu mistrz świata federacji WBC w wadze ciężkiej, ukraiński bokser Witalij Kliczko.

Tomasz Adamek zmierzy z Witalijem Kliczką 10 września we Wrocławiu. Walka odbędzie się na wrocławskim stadionie budowanym na piłkarskie mistrzostwa Europy w 2012 r. Starcie bokserów ma uświetnić otwarcie wrocławskiej areny. Będzie to pierwsza walka o mistrzostwo wagi ciężkiej organizowana w Polsce.

Obaj bokserzy spotkali się we wtorek w stolicy Dolnego Śląska, aby promować walkę.

Tomasz Adamek podczas konferencji prasowej podkreślał, że nigdy nie myślał, że będzie dane mu walczyć o pas mistrzowski w wadze ciężkiej. "Zrobię wszystko by zostać mistrzem, pokażę świetne widowisko" - powiedział Adamek.

Polski bokser dodał, że przed walką nigdy nie mówi, że znokautuje rywala, ale że wygra. "Ja nie mam nic do stracenia, idę po pas, ten co broni zawsze powinien się bardziej obawiać" - dodał.

Kliczko podkreślił, że Adamek to dobry pięściarz. "Jest twardy i ma serce do walki. Znam jego silne strony, ale ma również słabości (...) Adamek jest szybki i nie jest łatwo go uderzyć, ale ja mam

strategię na tę walkę" - powiedział.

Na wrocławskim stadionie walkę obejrzy niemal 40 tys. widzów. Pojedynek ma być transmitowany do 120 krajów na całym świecie.

Witalij Kliczko jest czempionem WBC od 2004 roku, tj. od zwycięstwa przed czasem nad zawodnikiem z Republiki Południowej Afryki Corrie Sandersem. W pierwszej obronie, również w ósmej rundzie, pokonał Brytyjczyka Danny'ego Williamsa. Później, m.in. ze względu na kłopoty zdrowotne, niemal na cztery lata pożegnał się z ringiem. W walce powrotnej pokonał Nigeryjczyka Samuela Petera i ponownie sięgnął po pas jednej z najbardziej prestiżowych federacji bokserskich na świecie. Od 2009 roku rozprawił się z kolejnymi sześcioma rywalami, w tym Albertem "Smokiem" Sosnowskim. W sportowym rekordzie Ukrainiec ma 42 wygrane i dwie porażki.

Pięć lat młodszy Adamek dopiero od półtora roku występuje w wadze ciężkiej, wcześniej trofea zdobywał w niższych kategoriach. Jako zawodowiec wygrał 44 walki, a tylko jedną przegrał - z Chadem Dawsonem (USA). To było kilka lat temu, gdy Polak nie ważył prawie 100 kg, jak obecnie, tylko 80.

### KSW 16: Kolos wykończył Pudzianowskiego.



Gdy zabrzmiał gong zaczynający drugą rundę walki Mariusza Pudzianowskiego z Jamesem Thompsonem wystarczył rzut oka na popularnego "Pudziana" by stwierdzić, że za chwilę przegra.

Po niezwykle efektownej pierwszej rundzie, w której oglądaliśmy niemal wszystko, Pudzianowski nie miał już sił. Staniał się na nogach i ciężko oddychał. Dużo mocniejszy kondycyjnie James

Thompson nie potrzebował zbyt wiele czasu, by wykończyć bohatera polskiej widowni. Anglik z łatwością obalił "Pudziana" i poddał go trójkątem na ciało. Strongman-celebryta nie miał nawet sił, by porządnie odklepać

Szanse na swoje zwycięstwo Pudzianowski zaprzepaścił w pierwszej rundzie. Rozpoczął efektownym supleksem, ale nie potrafił utrzymać Thompsona na plecach. Anglik klinczował, żeby jak najbardziej zmęczyć Polaka, ale Pudzianowski zadziwiająco dobrze sobie radził. Atakował seriami ciosów, które sprawały Anglikowi niemałe problemy. Jednak fakt, że tak liczne ciosy Pudzianowskiego, które czysto trafiały "Kolosa" nie odłączyły prądu znanemu ze szklanej szczęki, nie najlepiej świadczy o umiejętnościach bokserskich Pudzianowskiego. Thompson przetrwał szturm dwukrotnie sprowadzając "Pudziana" do parteru. Pod koniec rundy było już widać jak Mariusz opada z sił, co ułatwiło Anglikowi zadanie.

Ze dwa dni załamania będą, ale nie poddaję się - powiedział po walce Mariusz Pudzianowski. Ciężko jednak wyrokować co dalej z karierą popularnego "Pudziana" w MMA. Porażka z Jamesem Thompsonem pokazuje, że Pudzianowski wciąż jest daleko od poziomu, na którym chciałby być.

### F1: Tym razem nie będzie podium Kubicy

Rok temu w wyścigu Formuły 1 na ulicznym torze w Monte Carlo o Grand Prix Monako Robert Kubica z teamu Renault zajął trzecie miejsce. W tym roku Kubica nie wystartuje, nadal przechodzi rehabilitację po wypadku na rajdzie samochodowym.

6 lutego 2011 roku Robert Kubica rozbił się na trasie imprezy w Ligurii. Odnosił ciężkie obrażenia, groziła mu nawet amputacja dłoni. Przeszedł cztery poważne operacje ręki, łokcia i nogi. Aktualnie przechodzi rehabilitację, lekarze na razie nie potrafią określić, kiedy Polak będzie mógł wrócić do rywalizacji na torach wyścigowych.



## ASTROPROGNOZA

### CZERWIEC

#### BLIŹNIĘTA (21.05. -21.06)

W tym miesiącu będziesz spokojniejszy niż zwykle. Planety sprzyjają odpoczynkowi i regeneracji sił. Zamiast aktywnie uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, postanowisz ukryć się przed całym światem i nadrobić zaległości z aktualnych lekturach. Zadbaj o swoje zdrowie, nie zamęczaj się na siłowni, bądź wygodny i leniwy, a szczęście będzie ci sprzyjać..

#### RAK (22.06.– 22.07.)

W tym miesiącu będziesz w dobrym humorze. Planety sprzyjają spotkaniom z przyjaciółmi, układaniu planów na wakacje, nabieraniu sił i poprawie zdrowia. Będziesz spełniać swoje marzenia, a trudne sprawy ułożą się tak, abyś nie musiał się nimi teraz zajmować.

#### LEW (23.07.-23.08.)

W tym astrologicznym miesiącu staniesz się zdyscyplinowany i pewny siebie. Co sobie postanowisz, to uda ci się zrobić. Będziesz miał siłę i ochotę, aby ostatecznie pozatławić różne projekty, które ciągną się dłużej, niż powinny. Myśl o awansie, pieniądzech, inwestycjach i własnych korzyściach, bo teraz szczęście ci sprzyja.

#### PANNA (24.08. - 22.09.)

W tym miesiącu planety bardzo ci sprzyjają. Będziesz w dobrym humorze, odpuścisz konflikty i darujesz stare nieporozumienia. Szczególnie dobrze będzie ci się wiodło w sprawach, które dotyczą podróży zagranicznych, nauki, zdobywania różnych potrzebnych umiejętności i wiadomości.

#### WAGA (23.09.-23.10.)

W tym miesiącu pochłoną cię zawodowe sprawy, bo pojawi się szansa na zdobycie dodatkowych pieniędzy. Uda ci się lepiej podzielić różne obowiązki tak, aby to tobie było wygodnie. Punktualność i niezawodność to cechy, jakimi zaimponujesz swojemu otoczeniu.

#### SKORPION (24.10.-22.11)

Przed tobą udany miesiąc. Będziesz wyjątkowo towarzyski i bardzo wesoły. Wiosna sprzyja wyjazdom i różnym towarzyskim atrakcyjnym. Na siedzenie w domu przyjdzie czas jesienią, a teraz wykorzystaj wszystkie zaproszenia, jakie uda ci się zdobyć.

#### STRZELEC (23.11.-21.12.)

W tym miesiącu będziesz zajmować się praktyczną stroną życia. Obowiązki, zdrowie, rodzina okażą się ważniejsze od towarzyskich zobowiązań. Będziesz pomagać, drażnić

i uczyć innych jak dawać sobie radę z codziennymi kłopotami.

#### KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

W tym miesiącu będziesz w bardzo dobrym humorze. Słońce pomoże ci dostrzec pozytywne strony każdej sytuacji. Twoje pomysły będą się podobać, a trudne sprawy załatwisz o wiele szybciej niż inni. Korzystaj z dobrej passy i nie martw się niczym na zapas.

#### WODNIK (21.01.-19.02.)

W tym miesiącu zajmiesz się rodzinnymi sprawami. Będziesz kalkulować, liczyć pieniądze i dbać o dom, w którym mieszkasz. To wszystko po to, aby twoje życie wreszcie stało się trochę wygodniejsze. Uważaj tylko, aby nie przesadzić ze swoimi wymaganiami i zakupami.

#### RYBY (20.02.-20.03.)

W tym miesiącu chętnie wybierzesz się na wiosenny urlop. Będziesz ciekawski, ruchliwy i bardzo znudzony zwyczajnymi obowiązkami. Jeśli na urlop nie masz szans, zorganizuj sobie kulturalną zimę mieście (lub na wsi). Otocz się książkami, filmami i ulubionymi komputerowymi grami.

#### BARAN (21.03.-20.04.)

Będziesz wesoły i odważny. Swoje uczucia wyrazisz otwarcie i bezpośrednio. Wiele wzruszeń przysporzą ci dzieci. Barany - rodzice mają przed sobą udany miesiąc. Czegoś miłego dowiedzie się o swoich pociechach lub czymś was dzieci zaskoczą.

#### BYK (21.04.-20.05)

Nadzieja na awans i podwyżkę bardzo poprawi ci nastrój. Będziesz przeżywać teraz wspaniały okres. Nic nie powinno zamącić teraz twojego powodzenia i szczęścia niemal w każdej dziedzinie Słońce przebywające w twoim znaku doda ci energii i wiary w siebie, Merkury pomoże nawiązywać kontakty z innymi i, w miarę możliwości, czerpać z nich korzyści.




Pierwszy Dzień Lata  
21 Czerwca

June 21, 2011 1st Day of  
Summer!







**AUTO MEDIC**

**BENNY** **ROBERT**

Phone: (807) 344-9291

407 Fort William Rd.  
Thunder Bay, ON  
P7B 2Z5

Dr. Ronald B. N. Palinka

Periodontist

44 South Algoma Street  
Thunder Bay, Ontario  
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144 Fax: 807-345-4944

*Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease*

**TWINPORT TIRE**  
Complete Tire Service

**GARY RENNER**  
SALES




**DUNLOP**  
563 S. Syndicate Avenue  
Thunder Bay, Ontario  
P7E 1E6

**MICHELIN**  
Bus.: 623-0475  
Res.: 345-8187

**TWIN CITY FIREWOOD**  
FIREWOOD FOR SALE




Cut & Split • Custom Lengths  
Pick up or Deliver

**935-2060 628-7707**

Martin-628-4429 [mbe@xplorwet.com](mailto:mbe@xplorwet.com)

**345-9353**

**ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.**


Residential & Commercial  
• High Efficiency Boilers Furnaces  
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

**24 HR SERVICE**  
SERVICING AT ITS FINEST




286 Secord St.  
Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO



**Bill Mauro, M.P.P.**  
Thunder Bay - Atikokan

Constituency Office  
240 S. Syndicate Ave.  
Thunder Bay, On P7E 1C8  
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983  
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org



**CHIMO BUILDING CENTRE**

A Division of Dawhly's Inc.  
540 South Syndicate Ave  
Thunder Bay, ON P7E 1E7

**Dennis Clifford**

Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819

email: [chimolumber@tbaytel.net](mailto:chimolumber@tbaytel.net)  
email: [dennisclifford@tbaytel.net](mailto:dennisclifford@tbaytel.net)




Michael Gravelle, M.P.P.  
Thunder Bay-Superior  
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street  
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6  
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



**SCOTT GREGORY**  
PHONE (807) 622-0505  
FAX (807) 622-5299  
EMAIL [alloytech@tbaytel.net](mailto:alloytech@tbaytel.net)

**Alloy Technical Welding Services**

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

**MOBILE SERVICE AVAILABLE**  
301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

# BERNIE'S UPHOLSTERY



389 Oliver Road  
(corner of Oliver and High)  
Thunder Bay, ON  
P7B 2G1

**PH: 345-5546**  
Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

*London Variety  
European Delicatessen*



High Quality Products, Homestyle Polish  
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls  
320 Balsam St.  
Thunder Bay, ON.  
P7A 5N8  
Bus. 807 344-9488  
Cel. 807 251-4212

Roman Okonski  
romans@live.ca




**RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES**

940 Cobalt Cres  
Thunder Bay, Ont.  
807-346-9399, 1-800-465-5322  
www.smithsrvcentre.com



## HARBOURVIEW FUNERAL CENTRE INC.



"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

**RYAN VENN**  
MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N.  
Thunder Bay, ON P7A 4R9  
Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

Tel. (807) 346-9880  
Fax (807) 345-6184

### MUSIC PLACE



263 Park Ave.  
Thunder Bay, Ont  
345-0073

**Musical Products:**

- ... Acoustic Pianos, Digital Pianos
- ... Portable Keyboards
- ... Guitars
- ... Computer Music Supplies

**Musical Instruction:**

- ... Children's Programs
- ... Pop Piano & Organ
- ... Classical Piano
- ... Voice            Violin
- ... Guitar




**Koło Polek Związku Polaków w Kanadzie**

**Ladies Circle Polish Alliance of Canada Branch 19**

102 S. Court Street  
Thunder Bay, Ontario  
Office-807-344-3372



**Henry Kowal**  
Owner  
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street  
Thunder Bay, ON  
P7B 5Z3  
www.kowalinsurance.com  
1 800 416.0700

p 807 623.5470  
f 807 623.6902    e henry.kowal@kowalinsurance.com




**WIZARD**  
CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

**683-1294**

FAX: 683-1294  
CELL: 472-4546





**Canadian Polish Congress  
Kongres Polonii Kanadyjskiej**

P.O. Box 10181  
Thunder Bay, On  
P7B 6T7

Prezes H. Bystrzycki

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service  
**Frank's La QUALITY FOODS**

1090 Lithium Drive  
Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388  
Fax: (807) 344-1585  
E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

**LUIS ALVES**  
CELL: (807) 476-7828

**TOUCHING LIVES**

THE MORE WE CARE,  
*the more beautiful life becomes.*

A family  
*Tribute* **Blake**  
Funeral Chapel Limited

*Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home*

200 S. May Street,  
Thunder Bay, ON  
Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com  
blakes@blakefuneralchapel.com



**LANGEN  
AUTO & PLATE  
GLASS**

Sales & Service of Quality Windows & Doors  
for Over 50 Years

**DAVE DUDAR**

PHONE: 807-345-6424  
FAX: 807-345-9490

248 Secord Street  
Thunder Bay, ON  
P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES  
807-767-5600

**"Hands On" Car Wash and Detailing**

One Stop Total Car Care Salon  
"Liquid Glass" Paint Protection  
RustBlock Corrosion Protection

**Nestor Baranyk**  
Owner/Operator  
Tel 344-2886  
Fax 285-5426

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1  
E-mail: handsincarwash@shaw.ca



**RUSTBLOCK**

**Enroll Today for your  
Private Music Lessons**

- Drums • Piano • Keyboards • Guitar • Bass • Sax
- Trumpet • Flute • Clarinet • Vocal • Violin

Program coordinated by the Valente Family. Bachelors of Education with 25 years teaching and over 40 years of live performance experience.



**"MAKING MUSIC TOGETHER"**  
Music Lessons • Sales • Live Entertainment • DJ Service • Rentals  
• Recording Studio • Repairs • Karaoke • Sound and Lighting Production  
• Installs • Stage Rentals • Projectors • Screens • Wireless Microphones

North and South Ward Studios.  
Showroom at 78 South Algoma St. Thunder Bay, ON  
Phone **807-345-8711** Toll Free **1-888-267-6249**  
www.valentesmusic.com email: sales@valentesmusic.com



**Investors Group**

Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services


**John P. Walas**  
Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7  
Ph.(807) 345-6363 Cell(807) 474-7633  
Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

\*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company





**SUPREME CLEANERS**  
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941  
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

**DON Buset**

434 N. Edward Str.                      225 Camelot Str.  
807-577-115                                  807-344-4041

109 Regina Ave.    HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.  
(Dawson Heights Plaza)                      807-622-6411  
807-767-1101                                  Fax -807-622-3225



**APPLE AutoGlass**  
FEATURING NOVUS

**DAWN ANN EARL**  
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair  
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9                      (807) 623-7700  
TOLL FREE: 1-800-506-5665    Fax: (807) 623-5237




**SARGENT & SON LTD.**  
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •  
[www.sargentandson.com](http://www.sargentandson.com)

Ph. (807) 345-5351  
Fax (807) 345-2015  
Email: [info@sargentandson.com](mailto:info@sargentandson.com)

**James L. Sargent**  
President and General Manager

21 North Court Street,  
Thunder Bay, ON P7A 4T4



**Dennis LeBlanc**  
General Manager

287 Bay Street  
Thunder Bay, ON P7B 1R7  
Tel: (807) 345-5397

SECURITY SYSTEMS  
AND  
DEADBOLT



**BRYTANIA GAJDA DD.**  
Denture Clinic

270 Bay Street  
Thunder Bay, Ont  
P7B 1R5  
807-343-5750



**Royal Canadian Legion  
Polish Veterans Br. 149**  
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350  
persons: weddings, anniversaries, shags and  
showers. Ideal place for meetings. Air-  
conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543  
12 noon -5pm - Monday to Friday

**Odpowiedz**  
Imienniczka moja data  
Irenie 4 kwiatki :)  
Przy okazji:  
Jola dała Irenie i Kasi po  
jednym  
Lucyna data 2 Irenie, 3  
Kasi  
Kasia data 4 Irenie, 2 Joli,  
1 Lucynie  
Irena data 3 Kasi, 1  
Lucynie, 3 Joli.

Ten kupon upoważnia do  
bezpłatnej gry  
w kręgle dla Ciebie i do 3  
z Twoich znajomych.  
Komplement od Galaxy Lanes  
(Wypożyczanie butów  
nie włączone.)  
Upoważnione przez -Ted Ciotucha  
(Kupon wygasa z dniem 31 sierpnia,  
2011)

**Mówimy po polsku**  
[www.galaxylanes.ca](http://www.galaxylanes.ca)



**636**  
**W Arthur St**  
**577-6221**

This one use coupon entitles  
you to a free game of bowling for  
you and up to 3 of your friends  
compliments of Galaxy Lanes.  
(Shoe Rental Not Included)



Authorized By:     Ted Ciotucha      
(Offer expires August 31st, 2011)



**THE WAVERLEY CHAPEL**

299 WAVERLEY STREET TEL.: 1-807-344-1121  
 THUNDER BAY, ON 1-807-344-2014  
 P7B 5Z7 FAX: 1-807-345-5562



**The Westfort Chapel**

420 GORE STREET, W. TEL.: 1-807-473-1121  
 THUNDER BAY, ON 1-807-475-7691  
 P7E 6J2 FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner  
 Senior Funeral Director  
 Vice-President, Managing Partner



**EVEREST OF THUNDER BAY**

• **EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED** •  
 FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

# Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

**Free Estimates - Competitive Prices**

Call **473-6154**





**RAINBOW PRINTERS LTD.**  
Lehto & Rainbow

WE ARE NOW LOCATED AT  
**380 Mooney Street**  
 Thunder Bay, ON  
 P7B 5R4  
 (behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215  
 Fax 807-623-2880  
 donna@rainbowprinters.ca  
 www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!





**THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore**

*Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.*

- Rust Proofing
- Detailing and Shampooing
- Truck Accessories Superstore
- Oil and Lube Services



**RUST CHECK**

Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed.

Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year.

**It Really Works!**  
 starting at **\$99<sup>00</sup>**

Serving Northwestern Ontario since 1981.

**RUST CHECK**

1170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.  
 623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888  
 www.rustcheck-ow.com

## WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀  
 Komercyjne  
 Spory Prawne ◀



▶ Prawo Korporacyjne  
 ▶ Testamenty i Spadki

**B. PAUL JASIURA**  
 Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz  
 Tel. 625-8881



**Sekcja Pań przy Stowarzyszeniu  
 Polskich Kombatantów  
 w Kanadzie Koło Nr. 1**

**Polish Combatants of Canada Br 1 Ladies Circle**

209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2

Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408




**100 YEARS**  
 A Century of Trusted Protection  
 1910 - 2010



**Philpot & Delgaty**  
 INSURANCE  
 Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue

623-9022



**SENTROMAX SURVEILLANCE**

**BERNARD BRENK**

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2G0





**WE STOCK PARTS**  
FOR ALL MAJOR BRANDS

We Sell Reconditioned  
& New Major Appliances  
Complete In Home Service

Kevin Chambers                      Kevin Maenpaa  
Merja Chambers

320 Bay Street    Tel.: 344-6080  
Thunder Bay, ON P7B 1S1    Fax: 344-6108

**EUROPEAN MEATS & DELI**  
WHOLESALE & RETAIL MANUFACTURED ON PREMISES  
EUROPEAN STYLE  
**Sausages & Cold Cuts**  
Custom Processing  
Large Selection European Style Cheeses & Imported  
• Party Trays  
**623-6322**    1149 Carrick St.  
OPEN: Mon - Fri 9 am - 5:30 pm • Sat 9 am - 5 pm



**Stowarzyszenie Polskich  
Kombatantów  
w Kanadzie Koło Nr. 1  
Royal Canadian Legion  
Polish Combatants  
Branch No. 219**



209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2  
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości  
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00  
Bar Otwarty - 4 dni w tygodniu.

W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00  
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.



**Polish Alliance of Canada Br.19  
ZPwK Grupa 19**

102 S. Court Street  
Thunder Bay, Ont  
Office -807-344-3772, Kitchen 345-1166

Wynajem Sali.



Każdy Piątek  
sprzedaż  
pierogów i  
gołąbków  
Obiady (Lunch)-  
11:00AM-2:00PM

The Happy Face Place  
**PINEWOOD**  
We're in business to make you smile!

 Curtis Sneve  
 Mark Hyttainen  
 Dallas Watson  
 Aldon Northaugen  
 Bob Nicholletts  

See us on line  
[www.pinewoodford.com](http://www.pinewoodford.com)

 Norm Lamke  
 Carol Pilley  
 Joe Nigro  
 Steve Kostiuik  
 Ray Pehkonen  
 Ryan Tokar  
 Steve Eabn  

**640 Memorial Ave • 344-9611 • Toll Free 1-800-465-3910**



**UCUYK** UKRAINIAN CREDIT UNION LIMITED  
УКРАЇНЬСЬКА КРЕДИТОВА СПІЛКА

Building Communities Together

Rates as low as 2.60% OAC\*

Fast Approvals

No Appointments Necessary

\*Rates change daily and subject to approval

Contact Our Mortgage Specialists Today

For a Free Consultation

807-622-9796

Contact Oksana Harapyuk

**807.622.9796**

oharapyuk@ukrainiancu.com



**UCUYK**



## UŚMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Na pustym jeszcze placu budowy brygadzysta staje przed robotnikami i mówi:

- Panowie rozpoczynamy i pamiętajcie: budujemy solidnie, bez fuszerki, bez wnoszenia na lewo materiałów. Budujemy najlepiej jak umiemy, bo budujemy dla siebie.
- A co to będzie? - pyta się jeden z robotników.
- Miejska Izba Wyrzeźwień.

Sprzedawca wyjaśnia klientowi zasady zakupu towaru na raty:

- Płaci pan z początku małą sumę, a potem nie płaci pan ani grosza przez pół roku.

Klient: - To pan mnie zna?

Urzędniczka na poczcie;

- Ten list jest za ciężki! Proszę dolepić jeszcze jeden znaczek!
- Pani naprawdę myśli, że od tego list zrobi się lżejszy?!

- Halo?

- Sklep obuwniczy, słucham?
- Przepraszam, pomyliłem numer...
- Nic nie szkodzi. Niech Pan przyjdzie, wymienimy.

Cześć tato, wróciłem!

Ojciec siedzący przed komputerem, nie odrywając wzroku od monitora pyta:

- A gdzieś ty był?
- W wojsku tato...

Seryjny morderca ciągnie kobietę do lasu w celu wiadomym. Kobieta krzyczy przerażona:

- Ale ponuro i ciemno w tym lesie.

Bardzo się boję!

Na to morderca:

- No, a ja, co mam powiedzieć? Będę wracał sam...

Blondynka rozpoczęła pracę jako szkolny psycholog. Zaraz pierwszego dnia zauważyła chłopca, który nie biegał po boisku razem z innymi chłopcami tylko stał samotnie. Podeszła więc do niego i pyta:

- Dobrze się czujesz?
- Dobrze.
- To, dlaczego nie biegasz razem z innymi chłopcami?

- Bo jestem bramkarzem

### Szklana klatka

Papież był bardzo niezadowolony z tego, że obwozi się go w szklanej klatce. Pomysłu tego broniła pewna Polka, mając możliwość rozmowy z Janem Pawłem II w Krakowie.

- Ta klatka zmniejsza jednak ryzyko - tłumaczyła - Nic nie poradzimy, że się lękamy o Waszą Świątobliwość...
- Ja też - uśmiechnął się Papież - niepokoję się o swoją świątobliwość.

### Mów mi wujaszku

Podczas pierwszej wizyty w USA Papież spotkał się z rodziną prezydenta Jimmy'ego Cartera. Pięcioletnia wówczas wnuczka prezydenta, mając kłopoty z wygłoszeniem powitania, powtarzała w kółko:

- Jego Świątobliwość, Jego Świątobliwość.

Papież, chcąc wybawić dziewczynkę z kłopotów, wziął ją w ramiona i powiedział:

- Mów mi wujaszku.

Kochanie, jak ci smakował obiad, który dziś ugotowałam?

- Dlaczego ty stale dążysz do kłótni?!

Spotkało się roz dwóch górników.

- Zeflik znosz ślaski napój na k..? - pyto jeden.
- Kwaśnica!
- Psinco!
- No to co?
- Krzynka piwa!
- No to ci teraz też powiem. Znosz ślaski napój na d..?
- Nie?
- Dwie krzynki piwa!

Jak odżyć stu lat Panie doktorze?

Nie pić alkoholu i wystrzegać się kobiet. I wtedy dożyje setki?

Tego nie wiem, ale wtedy na pewno życie będzie się panu dłużyło niemiłosiernie.

Baca rozmawia z turystą:

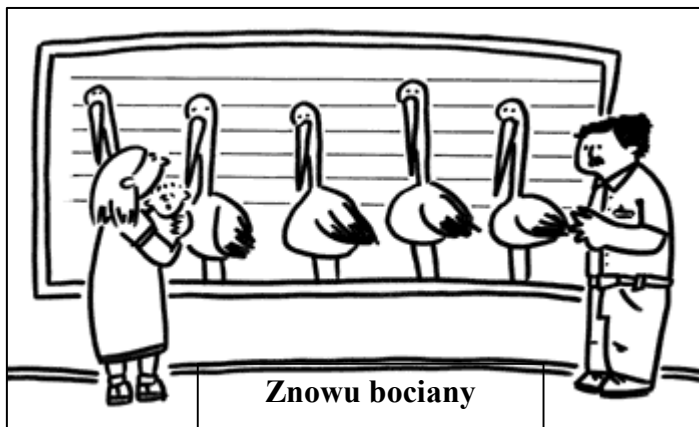
- Zabiłem wczoraj 10 ómów - mówi baca.
- Ciem - poprawia turysta.
- A kapciem.

Podczas wizyty prezydent USA zwiedza z Gierkiem Zakopane. Nagle słyszą krzyk i płacz kobiety. Patrzą - a gazda za chałupą grzmoci żonę. Prezydent pyta go, dlaczego tak się znęca nad kobietą. Gazda mówi:

- Chciała mieć fiata - kupiłem. Chciała mercedesa - kupiłem. Ale teraz jej się helikopterem zachciało latać. Nie kupię, bo tu góry i jeszcze mi się baba zabije!
- Prezydent pokiwał ze zrozumieniem, ale Gierek wziął gazdę na stronę i pyta: - Gazdo, a tak naprawdę, o co poszło?
- Przeca nie powim obcemu, że mi bzdziągwa bony na cukier zgubiła.

Idzie dwóch baców koło sklepu spożywczego...

- Baco! Wiejmy stąd ino żywo!!!
- A czemuż to!?
- Bo tu piszą "Dżemy jaja!!!"



**BOGDALA'S  
SMOKED MEATS**

- HOMEMADE POLISH SAUSAGES
- KIELBASA, SMOKIES
- PEPPERETTES
- BEEF JERKY
- SLAB BACON
- BREAKFAST AND HAM SAUSAGES
- MEAT TRAYS AVAILABLE!

**SIMPSON**  
Meat & Deli

Old Fashion Smoking & Curing

605  
SIMPSON  
STREET  
THUNDER  
BAY, ONT.  
623-5610

Chartered  
in  
Ontario



Charitable  
Cultural  
Organization

## The W. Reymont Foundation

c/o 14 Hester Street, Hamilton, Ontario L9A 2N2

Tel/Fax 905•574•9212

www.reymontfoundation.com

# Zaproszenie

Szanowni Państwo!

Kuratorzy Fundacji im. Władysława Reymonta pragną zaprosić miłośników pięknych recytacji na

### XLI Koncert Laureatów Konkursu Recytatorskiego im. Marii i Czesława Sadowskich

który odbędzie się w niedzielę 5 czerwca 2011 roku  
o godzinie 16:00

w Domu Polskim Royal Canadian Legion  
4 Solidarność Place, Hamilton L8L 2V6

**Gośćmi Koncertu będą Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego z Polski oraz recytatorzy z Brytyjskiej Kolumbii, Manitoby, Ontario i Quebec.**

Kazimierz Chrapka,  
Prezes – Koordynator Konkursu



Każdego roku kalendarzowego Fundusz Wieczysty Milenium przyznaje stypendia dla osób i organizacji, takich jak instytucje edukacyjne, instytucje kultury, organizacje społeczne i młodzieżowe i dla autorów opublikowanych książek, które dotyczą Polski lub spraw Polonijnych. Informacje na temat kryteriów, terminów składania wniosków, oraz formularze wniosków można znaleźć na tej stronie internetowej w sekcji [Podania o Stypendia](#).

[Podania na stypendium dla studentów](#)  
[Podania na stypendium dla organizacji](#)  
[Podania na stypendium dla szkół](#)  
[Podania na stypendium dla pilotów](#)

www.millenniumfund.ca

Each calendar year the Canadian Polish Millennium Fund awards grants to individuals and organizations such as educational institutions, cultural institutions, social and youth organizations and authors of published books which deal with Polish and/or Polonia matters. Criteria information, application deadlines and applications can be found on our website. Incomplete applications or applications received after the deadline will not be accepted. Please read over all application criteria carefully

Greg Huneau  
Clean Specialist

gregboreal@shaw.ca

Brian Perigord  
Clean Specialist

brianboreal@shaw.ca



Andy Zadeberny

Clean Specialist

(807) 345 2891

Cell (807) 986-3687

Fax (807) 345 4457

Toll Free 877 296 5022

andyboreal@shaw.ca

246 N. Cumberland St.

Thunder Bay, ON

P7A 4N3

## OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA



### „ŚLEPCY IDĄ DO NIEBA” ZNAKOMITA POWIEŚĆ SROKOWSKIEGO

Stanisław Srokowski od lat opowiada w swoich książkach o wielkości i dramacie polskich Kresów. O tym jak one wyglądały, o miłości, obyczajach, nacjach, językach i religiach. Opowiada o Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Wilnie, Wołyniu, Kolomyi, o wielu miastach, miasteczkach i wsiach. Niestety, dzisiaj zapominamy o naszych wielkich Kresach, a młode pokolenie niewiele o nich wie. A gdy nie pamiętamy o przeszłości, gubimy się w chaosie i bezradności dnia dzisiejszego. Nie potrafimy rozeznaczyć się w symbolach i znakach czasu. Jan Paweł II mówił 6 czerwca 1991 r. w Olsztynie: „*Prawda jest dobrem dla człowieka... Drugi człowiek ma prawo do prawdy*”.

Srokowski opowiada trudną prawdę w takich książkach jak „*Duchy dzieciństwa*”, „*Repatrianci*”, „*Nienawiść*” ( wyróżniona nagrodą im. Mackiewicza), „*Ukraiński kochanek*” i „*Zdrada*”. Mówili o nich krytycy: „*Autor napisał powieść bardzo oryginalną i mądrą, najlepszą i najciekawszą w swoim dorobku*” (J. „Termer”), „*...wartość powieści da się porównać z najlepszymi dokonaniem*” (W. Sadowski). „*Lament, który głoszą (bohaterowie)... jest sam w sobie jednym z najpiękniejszych trenów, jakie zna literatura polska*” (T. Milkowski). „*Powieść Srokowskiego przypomina „Chłopów” Reymonta*” (S. Stanik). „*Piękny i wstrząsający epos*” (K. Masłoń). „*Tom chwałę, bo wysoko cenię*” (Wł. Odojewski).

Teraz wchodzi na rynek nowa powieść Srokowskiego pt. „*Ślepcy idą do nieba*”. To historia człowieka, przeciwko któremu sprzysiął się cały świat, ludzie i los. Pisarz z ogromną pasją i determinacją podąża śladami wolności i prawdy. Stworzył nowe, bulwersujące obrazy, pełne niezwykłego blasku i dzikiej fantazji.

„*Ślepcy...*” pozwalają lepiej zrozumieć naszą zafalszowaną historię. Obok świata autentycznych wyrazistych postaci, przesuwały się przed naszymi oczami zjawy, fantasmagorie i widma zaklęte w polskim przeznaczeniu. Z wycuciem smaku autor ocala to, co wydawało się raz na zawsze utracone. Polskie Kresy jawią się w nowym, odkrywczym świetle. A maestia literacka upomina się o metafizyczne spojrzenie w głąb ludzkiej natury. „*Ślepcy...*” to znakomity prezent dla ludzi wrażliwych, poszukujących dzieł wartościowych i niezwykłych.

(Agencja Literacka, Ania Kuśniarek)

Stanisław Srokowski, „*Ślepcy idą do nieba*”, Arcana, Kraków 2011#

[www.srokowski.art.pl](http://www.srokowski.art.pl)

Odnośnie w/w książki, uprzejmie informuje czytelników, że posiadam tę książkę i na życzenie czytelników z przyjemnością wypożyczę. Przy tej okazji pragnę serdecznie podziękować Agencji Literackiej, a szczególnie Pani Ani Kusniarek za przesłanie „*Ślepcy idą do nieba*” na adres „*Wiadomości Polonijnych*” Tadeusz Michalak



**Kongres Polonii Kanadyjskiej  
Okręg Thunder Bay**  
serdecznie zaprasza całą Polonię na obiad z okazji

### Dnia Ojca

w dniu 19 czerwca 2011 o godz. 12:00

Sala 730 Simpson Street

Ceny biletów: \$ 12 dorośli i \$ 5 dzieci do lat 12



**Kongres Polonii  
Kanadyjskiej  
Okręg Thunder Bay**

**Msza Polowa**

**w Parku Przyjaźni**

**przy kapliczce MB Częstochowskiej  
odbędzie się w dniu 26 czerwca**

**2011 roku**

**o godzinie 14:00**

**Zapraszamy całą Polonię**

Chartered  
in  
Ontario



Charitable  
Cultural  
Organization

**The W. Reymont Foundation**

c/o 14 Hester Street, Hamilton, Ontario L9A 2N2

Tel/Fax 905•574•9212

[www.reymontfoundation.com](http://www.reymontfoundation.com)



# KRZYŻÓWKA

Literackie dzieje rodu	Najwyższy stopień rozwoju	Chwyty komediowe		Komfortowy samochód amer.		Zbigniew, muzyk	Mąż Desdemony		Szczekające małeństwo	Rządził Wenecją
				Drapieżny ssak; dydelf			3		Ptaki hodowane w parkach	
Prześcizna: nizińska, dolina					16	Model auta z Turynu				
Wachlarz gejszy				System odwadniania gruntu					17	
Metalowe łuski naboju					19	Wypływa z krateru				12
Odwaga, fantazja Sarmaty	8	Klub piłkarski z Madrytu		Byt, istnienie		Ćwik, wyjadacz		Teresa ...-Gara, sopran		Gatunek antylopy
						Do pieczenia mięs				
Ironicznie o frykasach			1				Interesu lub zwierza		Resztki w popielniczkach	7
Obręcz kół auta	Wiersze miłosne		Zabranie siły cudzej własności		Miazga owocowa					
					Marka kosmetyków dla panów	Cynkowy pigment				
Poślubiona kobieta		Żyje w świecie szkiełka i oka								5
9				Lordów lub Gmin		Kropka w telegramie		Okręt zdobywcy złotego runa	Martin, grał w „Rio Bravo”	Chilijskie góry
Łącznik wyrazowy	18	Uczta przy zastawionym stole							11	
					13	Zalesiony, zabudowany lub otwarty	4			6
Okres przed porodem		Duża rzeka w Hiszpanii					Dinozaur lub wąż			
			10		14	Żniwa, zbiory	15			2

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – myśl facyńską.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----